

Ceny prenumeraty:

we Lwowie

bez doręczenia do domu miesięcznie . . . zł. 6.00
z dostawą do domu . . . zł. 6.30

na prowincji

z przesyłką poczt. za granicą

Wo Polskie

wychodzi codziennie rano

Ceny ogłoszeń:

Za 1 wiersz milimetr. (6 1/2 cm szer.) w zwykłych ogłoszeniach gr. 30, w nadesłanem i w nek. gr. 50, w kronice, repertuar, dział gospodarczy, paski tekstowe gr. 20, pod nagłówkiem na pierwszej stronie zł. 1. — Za jedno słowo w drobnych ogłoszeniach gr. 10, kupno i sprzedaż słowo gr. 12, matrymonialne, korespondencje prywatne za słowo gr. 20, dla poszukujących pracy gr. 5. Z zastąpieniem więcej 25 proc. Zmniejszenie o 50 proc. droższe.

Listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się. — Listy w sprawach przedpłaty, odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla teleg.: Słowo Polskie, Lwów. — Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ul. Zimorowicza 15. — Nr. Konta w P. K. O. 150.000. — Telef. Redakcji 22 i 2102, międzyulastowy 27. — Telef. Admin. 14-27. — Telef. Drukarni 14-27.

Stanowisko związków pracowniczych.

W kampanii wyborczej biorą tym razem udział komitety, reprezentujące Związki zawodowe pracowników, zarówno państwowych, jak i zatrudnionych przez prywatne przedsiębiorstwa. Pracownicy zablokowali się, aby zapewnić swoimi głosami decydujący sukces liście B. B. W. R., będącej listą Marszałka Piłsudskiego.

Zasługują na uwagę motywy, dla których zrzeszenia pracownicze zajęły to stanowisko. Motywy te wypływają z tych założeń ideowych, którym nasze pismo stale i wiernie służy. Zarówno interesy zawodowe pracowników, jak i interesy państwowe, które w szeregach tej armii pokojowej, jaką słusznie nazwał pracowników we wczorajszym przemówieniu prez. Brzozowski, znajdują pełne zrozumienie, skłaniają ich do masowego i bezwarunkowego poparcia Marsz. Piłsudskiego i jego obozu w bezpardonowej walce z frontem sejmokracji. Interesy państwowe zostały już niejednokrotnie jasno i wyraźnie określone; między innymi sprecyzowała je w mocnej formie odezwa, podpisana przez przedstawicieli zrzeszeń kombatanckich i zawodowych, omówiona przez nasze pismo przed kilku dniami („Słowo Polskie” z dn. 4-go b. m.: „Gdzie jest i co myśli elita społeczna”). Przejdziemy dziś do drugiej grupy pobudek, dla których świat zrzeszonych pracowników staje dziś razem z nami do walki o lepszy ustrój społeczno-państwowy, deklarując — w obecnym jej etapie — masowe, jawne głosowanie na „jedynek” w dniu wyborów.

Rola Związków zawodowych jako komórek nowego ładu społeczno-państwowego zorganizowanej demokracji, została ogromnie podniesiona po przewrocie majowym. Dziś, aby zainteresować swemi postulatami czynniki państwowe, zrzeszenia zawodowe nie potrzebują się uciekać do pośrednictwa przedwyborców partyjnych, których przemysłem było pośredniczenie między społeczeństwem, a rządem i państwem. Uzyskana została możliwość bezpośredniego kontaktu między rządem, a pracującym społeczeństwem w jego obiektywnych reprezentacjach. Już dzisiaj Związki zawodowe mają swobodną, niekrepowaną możliwość wypowiedzania swej opinii, niefalszowanej przez demagogiczne pośredników. Tem samem mają nieskończenie lepszą, aniżeli w demokracji partyjno-sejmowej, możliwość obrony uprawnień i interesów reprezentowanych przez siebie zawodowych kategorii. Reprezentowane w zespole poselskim B. B. W. R. (a w nowym zespole, który wyjdzie z wyborów w dn. 16-go b. m. reprezentacja ta będzie wzmocniona), mają one możliwość występowania i na forum sejmowym ze swemi postulatami, a z chwilą w której Obóz Marszałka Piłsudskiego uzyska większość sejmowa, otworzą się przed nimi perspektywy nieograniczonej, pozytywnej pracy na tym terenie.

Na dalsze zdobycze Związki zawodowe pracownicze nie będą musiały długo czekać. Projekt Konstytucji, zgłoszony przez Blok Bezpartyjny w poprzednim sejmie, odnowił postulat

stworzenia najwyższej reprezentacji interesów społeczno-gospodarczych pod postacią Najwyższej Izby Gospodarczej, którą wprowadzić teoretycznie ustanawiała już Konstytucja marcowa, ale która nie została zbudzona do życia, ponieważ partie sejmowe, w tępej zaślepieniu broniąc posiadanego przez siebie monopolu w pośrednictwie między społeczeństwem, a rządem, do tego nie dopuściły. Jednym z ogniw, złączonych w Najwyższej Izbie Gospodarczej, będą Izby Pracy, których stworzenie jest przewidziane dla

uzupełnienia istniejących już instytucji samorządu gospodarczego. Wypełnienie tego postulatu, jak tyłu innych aktualnych, a nawet palących potrzeb naszego życia, uzależnione jest od zwycięstwa Obozu Marsz. Piłsudskiego, który stanowi w Polsce jedyną siłę, chcącą i mogącą realizować nową demokrację.

Obóz Marsz. Piłsudskiego walczy o Państwo silne, mogące bronić podstaw nieskrępowanego gospodarczego rozwoju społeczeństwa i dzięki temu tylko ten obóz cieszyć się może za-

nianiem szerokich mas, ludzi żyjących z pracy. Silne państwo — to pewność życia i powolnej, ale stałej poprawy jego warunków. Słabe państwo — to pewna gospodarcza katastrofa, godząca w masy od niego bezpośrednio, lub pośrednio zawisłe.

Dlatego niech wiedzą pracownicy, którzy nie zechcą solidarnie i jawnie poprzeć przy wyborach obozu, stwarzającego siłę Państwa, że sprzeniewierzą się interesom swego zawodu i osłabiają podstawy swego bytu.

Uroczystości 11-go listopada w Warszawie.

Rewja wojsk na polu Mokotowskim w obecności p. Prezydenta i marszałka Piłsudskiego.

Warszawa. 11 listopada. (PAT.) Dzisiejszy obchód dwunastej rocznicy odzyskania niepodległości oraz dziesięciolecia odparcia najazdu bolszewickiego, miał w stolicy przebieg bardzo uroczysty.

NABOŻENSTWO W KATEDRZE ŚW. JANA.

O godz. 10 ks. kardynał Kakowski w otoczeniu licznych duchowieństw odprawił uroczyste nabożeństwo w katedrze św. Jana. Na nabożeństwie obecny był p. Prezydent Rzplitej. Jednocześnie odprawione zostały nabożeństwa w świątyniach innych wyznań.

MSZA POŁOWA NA POLU MOKOTOWSKIM.

Kulminacyjnym punktem uroczystości była rewja wojskowa wszystkich rodzajów broni na Polu Mokotowskim, a następnie defilada, którą odebrał marszałek Piłsudski.

O godz. 10.30 rozpoczęło się przed ołtarzem polowym, ustawionym przed frontem oddziałów, nabożeństwo, celebrowane przez ks. biskupa polowego Galla, w asyście duchowieństwa. Po mszy św. ks. biskup Bandurski wygłosił podniosłe kazanie.

OWACJE NA CZĘŚĆ MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO.

O godz. 11.20 trzykrotny sygnał „Hasło Wojsk polskich”, wykonane przez fanfarystów, obwieściło przybycie marszałka Józefa Piłsudskiego. Na końcu pola ukazał się powóz, w którym nadjechał Marszałek. Wszystkie orkiestry zagrały hymn narodowy. Z tysięcy piersi zgromadzonych tłumów zabrzmiał potężny okrzyk: niech żyje! Długo nie milkły owacje na cześć Wodza Narodu.

Marszałek Piłsudski po odebraniu raportu od pierwszego wiceministra gen. Konarzewskiego, przejechał przed frontem oddziałów, poczem udał się do trybuny, gdzie nastąpiło powitanie Marszałka przez członków Rządu i korpus dyplomatyczny.

PRZYBYCIE P. PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ.

Wkrótce fanfaryści zasygnalizowali przybycie na miejsce rewii p. Prezydenta Rzplitej. W chwili gdy p. Prezydent ukazał się w loży w otoczeniu członków domu wojskowego i cywilnego, na „Hasło Wojsk polskich” wszystkie oddziały sprezentowały broń, zaś orkiestry wykonały hymn narodowy.

DEFILADA.

Oddziały dotychczas ustawione w rzutach, poczęły się przegrupowywać, ustawiając się w kolumny w tym porządku, w jakim następować miała defilada. Z chwilą gdy marszałek Piłsudski zajął miejsce na specjalnie przygotowanej i niezwykle efektownie udekorowanej barwami narodowymi trybunie, w otoczeniu wyższych wojskowych, rozpoczęła się defilada przelotem eskadr samolotów i p. lotniczego. Niedługo potem poczęły defilować plutonami oddziały piechoty, następnie artyleria, samochody pancerne, czołgi itd. Ostatnią grupą były oddziały konne, które przedefilowały galopem, zbierając gromkie brawa.

Defilada trwała godzinę i wypadła imponująco. Doskonała postawa wojska, policji i przysposobienia wojskowego wzbudziła zachwyt publiczności, która witała poszczególne oddziały owacyjnie, wznosząc gromkie okrzyki na cześć armii.

Kiedy po skończonej defiladzie p. Prezydent Rzplitej, a następnie marszałek Piłsudski opuszczali plac rewii, zgromadzona publiczność wznosiła na ich cześć entuzjastyczne okrzyki: niech żyją!

Oddziały wojskowe z placu Mokotowskiego udały się ulicami miasta do koszar, witane po drodze przez tłumy publiczności, zgromadzone na chodnikach.

ZŁOŻENIE HOLDU W BELWEDERZE.

Po rewii na polu Mokotowskim, organizacje społeczne przybyły do Bel-

wederu, celem złożenia holdu marszałkowi Piłsudskiemu. Dziedzinnic belwederski wypełniły szczerze organizacje społeczne, związki b. wojskowych, cechy, organizacje młodzieży i liczne rzesze publiczności. Delegacje ze ształdarami w liczbie kilkudziesięciu ustawiły się na dziedzińcu przed wejściem do Belwederu.

W imieniu komitetu obchodu dziesięciolecia odparcia najazdu bolszewickiego, marszałek Szymański w towarzystwie b. sen. Ewerta, wiceprezydenta miasta Błędowskiego i W. Sienoszewskiego, złożyli marszałkowi Piłsudskiemu plakietę pamiątkową, a delegacja młodzieży polskiej księgę pamiątkową z podpisami.

Do zebranych wyszła p. marszałkowna Piłsudska, na której widok wznieściono niemiłkające okrzyki na cześć marszałka Piłsudskiego i marszałkownej Piłsudskiej. Po powitaniu przybyłych p. Marszałkowna dłuższy czas pozostała wśród zebranych. Po złożeniu holdu organizacje odmaszerowały z Belwederu w Aleje Ujazdowskie, gdzie pochód rozwiązał się.

Uroczysta Akademia.

PRZEMOWIENIE MARSZ. SZYMAŃSKIEGO.

Warszawa. 11 listopada. (zo) W sali Filharmonii odbyła się dziś uroczysta Akademia. Salę Filharmonii wypełniła szczerze publiczność, reprezentująca wszystkie sfery społeczeństwa.

Po odegraniu hymnu narodowego, zagał akademię marszałek senatu prof. Szymański, jako prezes komitetu obchodu.

Dziś dzisiejszy — mówił prof. Szymański — jest dla nas radosna rocznica odzyskania niepodległości kraju rodzinnego, dniem chwaliły oręza polskiego, dniem zwycięstwa i czci dla Wodza, który zwycięstwo odniósł. Dla tego też ze sprawą niepodległości w sercu i umyśle każdego Polaka nierozdzielnie łączy się imię największego

(Ciąg dalszy na str. 2-giej).

(Dalszy ciąg ze strony 1-szej).

szermierza wolności naszej Józefa Piłsudskiego.

W odbudowującym się kraju po trzykrotnym przemarszu najazdów oczywiście była bieda, do tego dołączała się anarchia i prywatna. Kraj był już na granicy rozkładu wewnętrznego i znowu wyłoniło się widmo utraty niepodległości. Z tego chaosu wyprowadził Polskę marszałek Piłsudski, który w imię najwyższej racji stanu wziął odpowiedzialność za czyn majowy, aby zaprowadzić ład i porządek i dać Polsce rząd rzetelny, rozumny i pracowity, może najlepszy, jaki kiedykolwiek Polska posiadała.

Nielatwe było jego zadanie. Widzimy wszyscy, jak pracę Rządu utrudnia w najwyższym stopniu paradoksalne stanowisko pewnej części działaczy politycznych i inteligencji zawodowej, która w spuście niewoli przyzwyczaiła się do walki z zaborczymi rządami i stosunek ten zachowała także do Rządu polskiego.

Zdaje się, że w najbliższej decydującej rozgrywce zwycięży nareszcie zdrowy rozum i zdrowy rozsadek narodu, a wszyscy jego przedstawiciele w imię najżywniejszych potrzeb kraju użyją wszystkich swych sił dla współpracy z Rządem w budowie wewnętrznej Państwa.

Przemówienie swoje zakończył prof. Szymański okrzykiem: Józef Piłsudski niech żyje!

Wszyscy obecni na sali powstali z miejsc, a niemiłkające okrzyki trwały przez czas dłuższy.

Następnie przemówił gen. Tadeusz Kutrzeba, który przypomniał najważniejsze historyczne fakty, które miały miejsce między 19 sierpnia a 18 października 1920.

Z kolei zabrał głos Wacław Sieroszewski, poczem w imieniu młodzieży polskiej przemawiał p. Sikorski, przyrzekając, że młode pokolenie polskie będzie kontynuowało i broniło wielkiego dzieła, dokonanego przez marszałka Piłsudskiego.

Wreszcie przemawiali: przedstawiciel emigracji ukraińskiej w Polsce oraz przedstawiciele Karaimów, Tatarów, Gruzinów, Ormian, górali kaukaskich, którzy składali życzenia Narodowi polskiemu z okazji święta niepodległości i zakończenia zwycięskiej wojny z Rosją sowiecką.

Na zakończenie części oficjalnej prof. Szymański wzniósł okrzyk: niech żyje Rzeczpospolita Polska i jej przedstawiciel p. Prezydent Rzeczypospolitej! Orkiestra odegrała hymn narodowy.

Następnie odbyła się część artystyczna akademii.

POŚWIĘCENIE SZTANDARU OCIEMNIAŁYCH INWALIDÓW.

Warszawa, 11 listopada. (PAT.) W ramach dzisiejszego obchodu odbyła się na polu Mokotowskim uroczystość poświęcenia sztandaru Związku Stowarzyszeń ociemniałych żołnierzy Rzeczypospolitej Polskiej.

GALOWE PRZEDSTAWIENIE I RAUT.

Warszawa, 11 listopada. (PAT.) Z okazji dzisiejszej uroczystości odbyło się w Teatrze Wielkim galowe przedstawienie, które zaszczylił swą obecnością p. Prezydent Rzplitej.

Wieczorem p. Prezydent Rzplitej wydał na Zamku raut, który zgromadził ponad 2000 osób.

MINISTERSTWA I URZĘDY BYŁY OD RANA NIECZYNNE.

Warszawa, 11 listopada. (G) Z powodu święta państwowego wszystkie ministerstwa, urzędy, sądy, magistrat od samego rana były nieczynne. Do południa wyznaczone były tylko dyżury, zaś od godz. 12 wszystkie urzędy publiczne zamknięto.

Ambulatoria i zakłady kas chorych były również nieczynne przez cały dzień, czuwało jedynie pogotowie ratunkowe. Z powodu święta zebrania geldy nie było.

12-tą rocznicę zawarcia pokoju święcono uroczystości w Paryżu i Londynie.

Paryż, 11 listopada. (PAT.) Po raz dwunasty Paryż święcił dziś rocznicę zawarcia pokoju. Około godz. 11 rano na plac Gwiazdy oficerowie, byli uczestnicy wielkiej wojny, przynieśli z Muzeum Armi 250 sztandarów pułków, które w swoim czasie po zawarciu pokoju zostały rozwiązane.

Olbrzymie masy publiczności witały pochód oklaskami. Oddziały wojskowe prezentowały broń. Pod Łukiem Triumfalnym powitał pochód gen. Gouraud, poczem oficerowie, niosący sztandary, zgromadzili się około grobu Nieznanego Żołnierza. Na uroczystość

przybył prezydent Doumergue i wiele wybitnych osobistości. Orkiestry odegrały „Marsyljanke”.

O godz. 11 wystrzał armatni zaznaczył rozpoczęcie minuty milczenia, w czasie której słychać było jedynie dźwięki dzwonów ze wszystkich kościołów paryskich.

Londyn, 11 listopada. (PAT.) Rocznicę zawarcia pokoju obchodzono była jak zwykle bardzo uroczystie. Do grobu Nieznanego Żołnierza przybył także król. W czasie dwuminutowego milczenia ustał wszelki ruch.

Jaki będzie dalszy rozwój sytuacji w Austrii.

Wiedeń, 11 listopada. (PAT.) W prasie toczy się rzeczowa dyskusja na temat przyszłego rządu i przyszłej większości.

„Reichspost” czyni uwagę, że nowo wybrane stronnictwa, to jest blok Heimwehry i blok Schobera, będą musiały zdeklarować swoje stanowisko w parlamencie.

„Arbeiterzeitung” wywodzi, że stronnictwo chrześcijańsko-społeczne i blok Schobera nie rozporządzają absolutną

większością. Aby ją uzyskać, muszą stronnictwa te sprzymierzyć się albo z Heimwehrą, albo z socjalistami.

„Neue Freie Presse” oświadcza się za porozumieniem między chrześcijańsko-społecznymi i blokiem Schobera.

„N. Wr. Journal” sądzi, że jeżeli do tego porozumienia nie przyjdzie z powodu wygórowanych żądań bloku Schobera, wówczas będą musiały być rozpisane ponowne wybory.

Na Litwie znów zaczynają hulać antypolskie bojówki.

Wilno, 11 listopada. (PAT.) W niedzielę na terenie powiatu szawelskiego i trockiego na terytorium Litwy zanotowano kilka antypolskich wystąpień szowinistycznej młodzieży litewskiej.

W granicznym miasteczku Sumioliškach szaulisi rozgromili zebranie polskiej młodzieży. Podczas bójki kilku Polaków bardzo dotkliwie pobiło.

W Syrwintach w miejscowej szkole polskiej powybijano szyby i kamieniami zraniono trzy osoby, słuchające odczytu polskiego.

W Muśnikach przed kościołem został dotkliwie poturbowany nauczyciel śpiewu Wawrzykiewicz, za nauczanie polskiej młodzieży śpiewu w języku polskim.

Dziwne pretensje niemieckie do władz Ligi Narodów.

Genewa, 11 listopada. (PAT.) (Havas) podaje: W czasie dzisiejszego posiedzenia komisji przygotowawczej konferencji rozbrojeniowej, zachowano dwuminutowe milczenie, poświęcone uczczeniu pamięci wszystkich poległych w wielkiej wojnie.

Berlin, 11 listopada. (PAT.) Nacjonalistyczna „Kreuzzeitung” niezwykle ostro atakuje sekretariat generalny Ligi Narodów oraz przewodniczącego przygotowawczej komisji rozbrojeniowej, z powodu uczczenia na dzisiejszym posiedzeniu komisji rocznicy zawieszenia broni. Dziennik zarzuca sekretariatowi generalnemu brak taktu i zrozumienia ludzkich uczuć. Liga Narodów, zdaniem dziennika niemieckiego, nie ma nic wspólnego z zawieszeniem broni, którego rocznicę obchodzą w Paryżu, Pradze, Białogrodzie i Warszawie, jako pamiątkę zwycięstwa.

DYSKUSJA GENERALNA NAD OGRANICZENIEM MATERJAŁU WOJENNEGO.

Genewa, 11 listopada. (PAT.). Szwajcarska Ag. Tel. Komisja przygotowawcza konferencji rozbrojeniowej zajmowała się dziś sprawą ograniczenia i zmniejszenia materiału wojennego.

Delegat Italii gen. De Marinis wystąpił bardzo energicznie na rzecz tego ograniczenia zbrojeń, oświadczaając, że Italia nie mogłaby przystąpić do konwencji rozbrojeniowej, a nie nie

obejmowałaby ona pozycję dotyczącą ograniczenia materiału wojennego. Lord Cecil wypowiedział się za pośrednictwem metodą ograniczenia materiału wojennego drogą ograniczenia wydatków budżetowych na ten cel. Przedstawiciel Stanów Zjednoczonych Gibson oświadczył, że tego rodzaju metoda jest dla Ameryki nie do przyjęcia.

Delegat Niemiec hr. Bernsdorff domagał się bezpośredniego ograniczenia ilości armat, karabinów maszynowych, tanków i innego materiału wojennego, ograniczenia takiego, jakie traktatem wersalskim zostało nałożone na Niemcy.

Podziękowanie.

Poczuwam się do nader miłego obowiązku podziękowania tą drogą J.W. Panu Profesorowi Tadeuszowi Ostrowskiemu nie tylko za dokonanie trudnej operacji, która umożliwi mi normalne życie, ale też za zupełnie bezinteresowne i głęboko ludzkie postawienie całej sprawy. Człowiek u którego wiedza kojarzy się tak cudownie z sercem, zdobywa poważanie i wdzięczność ludzkości. Zdobył też gorącą wdzięczność moją i mojej rodziny.

Również J. W. Panu dr. Janowi Kochajowi, sekundariuszowi oddz. chirurg. Szpitala powszechnego składam serdeczne podziękowanie za bardzo troskliwą opiekę podczas mego pobytu w szpitalu. Siostrze Honoracie gorąco „Bóg zapłać” za wszystko dobre 6816

Jolanta Kordacka z Kosowa.

11-ty listopada w kraju i zagranicą.

UROCZYSTOŚCI W STANISŁAWOWIE.

Stanisławów, 11 listopada. (PAT.) Dnia 11 bm. odbyły się uroczystości we wszystkich miastach na terenie województwa stanisławowskiego. W Stanisławowie odprawiono nabożeństwo w kościele rzym.-kat. oraz w świątyniach innych wyznań.

Następnie przed płytą Nieznanego Żołnierza odbyła się defilada, którą odebrał wojewoda Jagodziński i gen. Łukowski. O godz. 12 odbyła się uroczysta akademja w sali teatru im. Moniuszki.

W RAWIE RUSKIEJ.

Rawa Ruska, 11 listopada. (PAT.) Z okazji dzisiejszego święta, odbyło się w Rawie Ruskiej uroczyste nabożeństwo, poczem oddziały wojskowe przeddefilowały na rynku przed przedstawicielami władz. Defiladę odebrał dowódca garnizonu oraz szkoły podchorążych rezerwy mjr. Wyczółkowski. O godz. 12 w południe w sali Sokoła odbyła się akademja, urządzona przez batalion podchorążych dla młodzieży. Wieczorem odbyła się akademja dla szerszych warstw społeczeństwa, z nadzwyczajnym programem.

W ZŁOCZOWIE.

Złoczów, 11 listopada. (PAT.) Staraniem powiatowego komitetu obchodu odbyła się w Złoczowie uroczystość wmurowania na gmachu Magistratu tablicy pamiątkowej z popiersiem marszałka Piłsudskiego. Moment nabożeństwa poprzedziło nabożeństwo w kościele parafialnym, defilada oddziałów wojskowych, Strzelca i P. W.

Odsłonięcia tablicy dokonał prezes komitetu powiatowego, prezes sądu okręgowego Ziarkiewicz. Okolicznościowo przemówienie wygłosił prof. Byra.

Po odsłonięciu tablicy pamiątkowej odbyła się w sali recepcyjnej magistratu uroczystość wręczenia miastu przez dowódcę 12. p. a. p. pułk. Nowaka odznaki pułkowej.

W STRYJU.

Stryj, 11 listopada. (PAT.) Uroczystości z powodu święta niepodległości i dziesięciolecia odparcia najazdu bolszewickiego, rozpoczęły się w Stryju 10 bm. capstrzykiem orkiestr. O godz. 20 odbyła się w sali Sokoła uroczysta akademja.

11 bm. odprawione zostały uroczyste nabożeństwa w świątyniach wszystkich wyznań. Następnie dokonano odsłonięcia tablicy pamiątkowej na budynku Bursy rzemieślniczej im. Józefa Piłsudskiego, poczem odbyła się defilada.

ZAGRANICA.

Warszawa, 11 listopada. (PAT.) Obchody rocznicy święta niepodległości i dziesięciolecia odparcia najazdu bolszewickiego odbyły się niezwykle uroczysto, zarówno w całym kraju, jak i za granicą. O uroczystościach powyższych sygnalizują nam ze wszystkich miast polskich, a również z Pragi, Berlina, Rzymu, Madrytu i l.

POLACY W PRUSACH WSCHODNICH ŚWIECĄ UROCZYSTOŚCI DZIEŃ 11 LISTOPADA.

Królewiec, 11 listopada. (A. T. E.). Wczoraj odbyła się w Olsztynie na Warmii uroczysta akademja dla uczczenia dwóch rocznic polskich: zwycięstwa nad bolszewikami i powstania listopadowego. Sala domu polskiego była przepelniona przedstawicielami ludności warmińskiej. Przybyli także delegaci z Mazur w liczbie 54. Między innymi obecny był sędziwy poeta mazurski, p. Michał Kataj, 70-letni starzec z Ogródek koło Elku.

==

Spisek masonerii przeciw Mussoliniemu wykryty we Włoszech.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 11 listopada. (G) Z Berlina donoszą: „Vossische Ztg.” podaje na podstawie informacji z Rzymu, iż we Włoszech dokonano w ostatnich dniach szeregu aresztowań w związku z wykryciem spisku przeciw Mussoliniemu.

Wśród aresztowanych znajduje się jeden z profesorów uniwersytetu Giu-

seppe Remsi, który początkowo objawiał wiele sympatii dla faszyzmu, później stał się wrogiem Mussoliniego. Lista aresztowanych obejmuje kilkanaście znanych nazwisk, wśród nich profesorów, literatów, kilku generałów i komisarzy policji.

Z wybitniejszych spiskowców wymieniania b. liberalnego ministra Bello-

zigo, b. redaktora naczelnego „Corriere della Sera” Farri’ego i wielkiego mistrza loży masonskiej Meoni’ego. Wykrycie spisku wywołało we Włoszech wielkie wrażenie i podłoch w szeregach antyfaszystowskich.

Włoskie dzienniki podały w tej sprawie jedynie krótki komunikat urzędowy.

KRÓL KAROL PROSI OPOZYCJĘ BY WRÓCIŁA DO PARLAMENTU.

Bukareszt, 11 listopada. (PAT.) W dniu dzisiejszym sekretarz prywatny króla Karola, Dumitrescu, odwiedził wszystkich przywódców stronnictw opozycyjnych i zakomunikował im życzenie króla, aby wszystkie stronnictwa powróciły do parlamentu i wzięły udział w normalnym życiu konstytucyjnym. Interwencja króla zrobiła wielkie wrażenie w kołach politycznych.

W swoim czasie opuścili parlament stronnictwa: liberalów pod kierownictwem Bratianu i ludowe pod przewodnictwem marszałka Averescu. Wydaje się niemal pewnym, że stronnictwo liberalne powróci również do parlamentu, tembardziej, że obecność w obu Izbach odłam liberalów pod kierownictwem prof. Jerzego Bratianu, postawiłoby stronnictwo Vintili Bratianu w niewygodnej sytuacji politycznej.

ROZWIĄZANY WIEC STRONNICTWA NARODOWEGO.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 11 listopada. (zo). W Konstantynowie pod Łodzią odbył się wiec Stronnictwa Narodowego pod przewodnictwem p. Falskiego, na którym jeden z mówców p. Zajackowski użył słów obraźliwych w stosunku do osoby marszałka Piłsudskiego. Obecny na wiecu przedstawiciel Starostwa rozwiązał zgromadzenie. Przeciw panom Falskiemu i Zajackowskiemu wytoczono dochodzenia prokuratorskie.

OSŁAWIONY DĄBROWSKI ZDEFRAUDOWAŁ 200.000 ZŁ.

Warszawa, 11 listopada. (PAT.). Dochodzenia w sprawie nadużyć kierownika biura radcy prawnego magistratu Hilarego Dąbrowskiego ujawniły dotąd, że nadużycia dosięgały około 200.000 zł. Badanie aktów nie jest jeszcze ukończonych, gdyż zaszła potrzeba zbadania dokumentów od roku 1925.

Jedynym ze sposobów popełniania nadużyć przez Dąbrowskiego było pobieranie sum z depozytów składanych w kasie miejskiej przez wydział prawny. Na podstawie już zebranego materiału prezydent miasta zwolnił Dąbrowskiego ze służby miejskiej. Dąbrowski, który jak wiadomo usiłował popełnić samobójstwo pozostaje nadal w szpitalu w Katowicach.

W czasie przeprowadzonego badania przyznał się, iż dokonał sprzeniewierzenia na kwotę około 100.000 zł. Dalsze zeznania nastąpią w Warszawie, dokąd Dąbrowski będzie przewieziony w najbliższych dniach.

Własna flota morska

TO TWÓJ DOBROBYT!

Wpłać co P. K. O. konto czekowe Nr. 3

1 złoty rocznie

otrzymasz legitymację

członka Komitetu Floty Narodowej

Urzednicy stawiają p. Rybarskiego poza nawias uczciwego społeczeństwa

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 11 listopada. (zo). Zjednoczenie Związku i Stowarzyszeń Pracowników Państwowych nadesłało agencji „Iskra” następujące oświadczenie:

P. Roman Rybarski prezes Stronnictwa Narodowego, ogłosił artykuł, w którym w sposób niesłychanie brutalny zaatakował ogół urzędników za zdeklarowanie udziału w pracy podjętej przez marszałka Piłsudskiego dla uzdrowienia stosunków w Państwie. P. Rybarski nie cofnął się przed najgorszymi obelgami, insynuując ogółowi urzędnikom wzajemne szpiclowanie i zainteresowanie pieniężne w akcji wyborczej.

Niżej podpisane organizacje zawodo- we pracowników państwowych stwierdzają, że:

1. Obóz, któremu przewodzi p. Rybarski, nigdy nie ośmielił się na wystąpienie przeciw urzędnikom państw za borycznych, którzy spełniali rolę ciemiężców w kraju, natomiast polski urzędnik za publiczne oświadczenie o zamiarze spełnienia swego obywatelskiego i patriotycznego obowiązku jest

stale atakowany za obóz, mieniący się „narodowym”.

2. W obecnej chwili nateżonej walki sabotażystów ukraińskich i komuny z Państwem, ta napaść p. Rybarskiego, podważająca zaufanie obywateli do polskich pracowników państwowych, stawia go poza nawiasem uczciwego społeczeństwa polskiego.

3. I że wobec tego p. Rybarski nie może obrazić ogółu pracowników państwowych, którzy swój zawód traktują jako zaszczytne powołanie i przez wszystkie lata odzyskanej niepodległości niejednokrotnie stwierdzili swoim postępowaniem, że służbę dla Państwa stawiają ponad interes osobisty.

Stowarzyszenie Urzędników Skarbowych, Związek Urzędników Kolejowych, Związek Pracowników Umystowych Administracji Wojskowej, Związek Zawodowy Leśników Rzplitej Polskiej, Związek Zawodowy Drużyn Konduktorskich, Związek Najniższych Funkcjonariuszów, Związek Niższych Funkcjonariuszów Poczty i Tel., Związek Urzędników Celnych.

Dygnitarz sowiecki jest komunistą tylko 6 miesięcy po nominacji.

DLACZEGO STALIN DOKONUJE MASOWYCH RUGÓW NA WYŻSZYCH STANOWISKACH?

Ryga, 11 listopada. (A. T. E.). W związku z licznymi przesunięciami dokonanymi przez Stalina na kierowniczych stanowiskach administracji sowieckiej dyktator sowiecki odbył specjalną konferencję z Mołotowem i Kaganowiczem.

Stalin miał wyrazić pogląd, iż komunistą nawet najbardziej pewny po dłuższym sprawowaniu wysokiego urzędu przechodzi do opozycji. Więc należy, zdaniem Stalina, zapobiec tej demoralizacji w ten sposób, że w perłowych odstępach czasu zmieniać dygnitarzy sowieckich. Najdłuższy termin pozostania funkcjonariusza na wyższym urzędzie sowieckim ma wynosić 6 miesięcy.

W związku z tą decyzją Stalina powstały pogłoski, iż komisarz wojny Woroszyłow otrzyma wkrótce dłuższy urlop.

Moskwa, 11 listopada. (PAT.) Dopiero teraz uchylony został rąbek zasłony, szczelnie okrywającej tajemnice Syrcowa, który tak nagle został usunięty przed kilku dniami ze stanowiska prezesa Rady komisarzy ludowych Rosyjskiej Republiki Związkowej.

Jak wynika z ogłoszonych w „Prawdzie” ciekawych rewelacji, Syrcow stał na czele zakonspirowanej organizacji antypartyjnej. Organizacja miała charakter prawej frondy. Rozbudowę wielkiego przemysłu oceniano „bezna-

dziejnie pesymistycznie” i domagano się „zweżenia frontu kapitalnego budownictwa”. Podobnie oceniano również rezultaty roku gospodarczego i dalsze perspektywy (mowa tu o planie pięcioletnim). „Kadry gospodarcze według Syrcowa, o dwie głowy nie dorosły do zadań okresu rekonstrukcji”.

Najciekawiej jednak wygląda opinia Syrcowa o panujących w Rosji stosunkach robotniczych. Syrcow dowodził, że między aparatem sowieckim i masami pracującymi istnieją „pańszczyżniano-feudalne stosunki”.

Tyle można wywnioskować z przytoczonych przez „Prawdę” skromnych cytów. Wystąpienie Syrcowa niema żadnego praktycznego znaczenia, stanowi tylko ciekawy przyczynek do charakterystyki stosunków panujących dziś w Związku sowieckim. Warto tu nadmienić jednakże, że Syrcow należał oddawna do bezwzględnie oddanych Stalinowi, z rak którego otrzymał nie tylko prezesurę rosyjskiej republiki, ale i specjalne pełnomocnictwo w dziedzinie wykonywania planu pięcioletniego.

Pamiętaj, że tylko wówczas będzie dobrze w Polsce, gdy się wyzbędziesz nalogu kupowania zagranicznych towarów.

DYWANY

CHODNIKI

strzyżone

KAPY

na stoły, łóżka i otomany

FIRANKI

w olbrzymim wyborze

POLECA

6720

FABRYCZNY SKŁAD

INOLEUM CERAT
LEOPOLD HAAS

LWÓW LEGJONÓW 3, Tel. 16-45

ODSLONIĘCIE POMNIKA MARSZ. PIŁSUDSKIEGO W PRZEMYŚLU.

Przemyśl, 11 listopada. (PAT.) Uroczystości dzisiejsze rozpoczęły się budką, odegraną na ulicach miasta. O godz. 9.30 odbyło się w katedrze uroczyste nabożeństwo, poczem nastąpił przegląd oddziałów przysposobienia wojskowego na rynku. Z kolei dowódca OK. gen. Tessaro odebrał defiladę oddziałów garnizonu przemyskiego, poczem do zebranych podniósł przemówienie wygłosił b. pos. prof. Garlicki.

O godz. 1 w południe odbyła się na dziedzińcu filii wojskowego zakładu zaopatrzenia uroczystość odsłonięcia pomnika marszałka Piłsudskiego. Aktu odsłonięcia pomnika dokonał gen. Tessaro. Wieczorem odbyła się uroczysta akademja.

POMNIK MARSZ. PIŁSUDSKIEGO STANĄ W RAWIE RUSKIEJ.

Rawa Ruska, 11 listopada. (PAT.). W niedzielę, 9 bm. odbyło się w Rawie Ruskiej odsłonięcie pomnika marszałka Piłsudskiego. Pomnik powstał z inicjatywy Związku pracy obywatelskiej kobiet, a ufundowany został przez społeczeństwo powiatu rawskiego oraz batalion podchorążych rezerwy piechoty.

Przebieg uroczystości wypadł imponująco. Na uroczystość przybyli między innymi dowódca O. K. VI. gen. Popowicz, dowódca dywizji gen. Czuma, gen. Wieczorkiewicz, starosta Skaryński, delegaci z okolicznych miast i gmin wiejskich, oraz wszystkie organizacje i stowarzyszenia miejscowe. Poza tem wzięły w uroczystości udział liczne oddziały wojskowe.

Po nabożeństwie gen. Popowicz przyjął raport oddziałów wojskowych poczem starosta Skaryński oddał pomnik opiece miasta. Z kolei przemawiali gen. Popowicz oraz burmistrz miasta, poczem nastąpiło odsłonięcie pomnika, wykonanego według projektu podchor. Szostaka. W momencie odsłonięcia ukazał się samolot wojskowy który u stóp pomnika zrzucił wieniec. Po tej uroczystości odbyła się defilada. O godz. 13.30 w sali Sokoła odbył się obiad, wydany na cześć gości.

Z okazji tej uroczystości, rada m. Rawy ruskiej zwróciła się do marszałka Piłsudskiego z prośbą o przyjęcie honorowego obywatelstwa miasta. Z taką samą prośbą zwróciła się rada do gen. Wieczorkiewicza, oswohodziła miasta w czasie walk ukraińskich.

Całe miasto było uroczysto udekorowane zielenią i chorągwiami. W uroczystości wzięło udział całe społeczeństwo rawskie, oraz z okolicy bez względu na narodowość.

PROTEST PRZECIW ROZSTRZELANIU UCZONYCH W ROSJI.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 11 listopada. (G) Rada międzynarodowej federacji Ligi Obrony Praw Człowieka uchwaliła protest przeciw rozstrzelaniu 48 uczonych i urzędników Rosji sowieckiej.

„Dlaczego kandyduje z listy BBWR.“

ANKIETA ROZPISANA WŚRÓD CZŁOWYCH KANDYDATÓW BBWR. (Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa. 11 listopada. (zo) W ankiecie na temat: „Dlaczego kandyduje z listy BBWR.“ zabrał dziś głos

p. Zdzisław Lechnicki, wiceprezes Zje dnoczenia Pracy Wsi i Miast:

„Naczelnem zadaniem współczesnego pokolenia Polski — oświadczył p. Lechnicki — jest znalezienie takiego rozwiązania zagadnień ustrojowych, wytworzenie takich norm i zwyczajów w życiu publicznym, któreby najlepiej gwarantować mogły bezpieczeństwo i nienaruszalność granic i zachowanie w nich nie podważonej siły Państwa. Realizacja tych postulatów w dobie obecnej możliwa jest moim zdaniem jedynie przez skupienie się sił społecznych i politycznych około osoby Marszałka Józefa Piłsudskiego jako symbolu nieugiętego dążenia do wszczęcia w społeczeństwo zdolności historycznego pojmowania roli odzyskanego państwa, a równocześnie najistotniejszej w tym państwie siły społecznej, czerpiącej swój wpływ na jego losy z zaufania i przywiązania szerokich mas obywatelskich“.

Eugeniusz Bogustawski, Rusin z Łucka pisze m. in. co następuje:

„Przedemną, jako przed Rusinem, stoi zagadnienie stosunków polsko-ruskich. Wychodzę z założenia, iż zrozumiem i zaspokojenie potrzeb naszych jako mniejszości leży w interesie większości, tj. narodu polskiego. Z drugiej zaś strony, my jako mniejszość powinniśmy zrozumieć racje stanu Państwa polskiego i jej podporządkować swoje dążenia.“

Na Wołyniu wśród Rusinów niema specyficznego uprzedzenia ani do Polaków, ani do Państwa polskiego. W takiej sytuacji istnieje możliwość rzeczywistej współpracy polsko-ruskiej w perspektywie szerszej i dalszej przyszłości. Rozumiejąc te warunki szukamy oparcia w polskim społeczeństwie. Z różnego rodzaju względów żadna partia polska nie daje warunków trwałej współpracy. Jedynie zespół ludzi, którzy podjęli za główny cel swojej pracy politycznej naprawę ustroju Rzplitej i uzdrowienie stosunków — w całym Państwie, daje gwarancję, że praca w takim zespole postawi na należyte tory zagadnienie stosunków polsko-ruskich. Takim zespołem jest BBWR. obóz marszałka Piłsudskiego“.

„Mississippi.“

(Z dramaturgii niemieckiej).

(Ciąg dalszy.)

O tych wszystkich przygotowaniach i planach dowiadujemy się z rozróżnień generała z oficerem, a następnie Noela z swymi dwoma towarzyszami. Nadto w pierwszej z tych rozmów filozofujący — niezbyt zresztą głęboko — generał robi uwagę, że z białymi rewolucjonistami, jak nazywa sekciarzy Noela, można w ostateczności, podobnie jak z czerwonymi, uporać się przy pomocy kuli karabinowej, ale kulą karabinową nie można zabić idei. Świadczą o to rewolucyjnych sympatiach Kaisera, o ile nie jest tylko światłocieniową kreską w psychologicznym rysunku postaci. W rozmowie zaś Noela z towarzyszami bohater dramatu wyjaśnia, że niema sprzeczności pomiędzy jego teorią biernej rewolucji a mordem, który postanowił popełnić, bo on jest tylko narzędziem w ręku Boga, a w obecnej sytuacji jest rzeczą oczywistą, że Bóg zdecydował śmierć owego niewinnego żołnierza.

Jest jeszcze rozmowa komisarza z Doris. Dał ją autor — poza koniecznością rozciągnięcia dość szczupłych rozmiarów aktu do pewnego przyzwoitego minimum — głównie w tym celu, aby komisarz, perswadując Doris, że

Niemcy trąbią na alarm z powodu otwarcia linii Bydgoszcz-Gdynia.

Królewiec, 11 listopada. (A. T. E.). Otwarcie nowej magistrali węglowej, Bydgoszcz - Gdynia wywołało duże zaniepokojenie w prasie wschodniopruskiej. Wszystkie pisma od szeregu dni zajmują się tą sprawą, podkreślając, że nowa kolej jest rzekomo niebezpieczeństwem dla Gdańska. Haskatystyczna „Ostpreussische Ztg.“ w obszernym artykule wstępnym twierdzi,

że budowa nowej linii kolejowej, oznacza chęć odparcia Niemiec od Wisły i zepchnięcia ich pomiędzy Ren a Odrę.

Pisma nacjonalistyczne atakują Curtiusa zarzucając mu, że zwlekając z oficjalnym podniesieniem kwestii rewizji granic wschodnich i sprawy Gdańska, a tymczasem Polska stawia Niemcy przed faktami dokonaniem.

Ryski zjazd mniejszości polskiej z pięciu krajów.

Ryga, 11 listopada. (A. T. E.). W poniedziałek, 10 bm. przybyło do Rygi 20 przedstawicieli mniejszości polskiej z Czechosłowacji, Rumunii, Niemiec, Litwy i Łotwy. Pierwsza wycieczka tego rodzaju odbyła się w roku ubiegłym w Czechosłowacji. Wycieczka zapozna się z życiem mniejszości polskiej na Łotwie poza tem delegacji mniejszości mają naradzić się nad stanowiskiem mniejszości polskiej do kongresu mniejszości narodowych europejskich.

Ryga, 11 listopada. (PAT.). O godz. 12'30 członkowie zjazdu udali się do poselstwa Rzplitej, gdzie byli podejmowani obiadem przez ministra Arciszewskiego.

Nad Bałtykiem szaleje burza.

Gdynia, 11 listopada. (PAT.). Na Bałtyku panuje burza, zwłaszcza w okolicach Bornholmu w południowej Szwecji. Siła wiatru dochodzi do 20 m. na sekundę. Stalki zawijają do portu gdyńskiego ze znacznym opóźnieniem. dochodzącym w pewnych wypadkach do dwóch dni.

Warszawa, 11 listopada. (G) Nad

O godzinie 17'30 zebrał się przybyli goście i przedstawiciele miejscowych organizacji polskich. Prezes Związku Polaków na Łotwie Wilpiszewski powitał przybyłych podkreślając, że wita ich, jako braci wobec wspólnej idei, która łączy i jednoczy tj. obrony praw mniejszości polskiej.

Następnie zabrał głos prezes zjednoczenia Polaków na Łotwie Waliszewski, który skreślił historię powstania zjednoczenia i cele tej organizacji. Po przemówieniu p. Waliszewskiego prezesa poszczególnych organizacji przedstawili zakres prowadzonej pracy i jej wyniki.

Warszawę przeszedł dziś huraganowy wiatr. W środku kraju i w Warszawie szybkość wiatrów dochodziła miejscami do 18 m. na sek., co odpowiada na teźeniu wiatru halnego. Na północy kraju, na Pomorzu szybkość wiatru wzmagala się chwilami do 24 m. na sekundę.

POGODA WE ŚRODĘ.

Warszawa, 11 listopada. (Tel. wł.). Komunikat P. I. M. Przypuszczalny przebieg pogody w dniu 12 bm.: Pogoda zmienna z przelotnymi deszczami, chłodno. Umiarkowane lub porywiste, na wybrzeżach chwilami gwałtowne wiatry zachodnie i północno-zachodnie.

DROŻYZNA W CUKIERNIACH WARSZAWSKICH.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 11 listopada. (G) W cukierniach warszawskich zauważyć się daje fala nieuzasadnionej niczem drożyzny. Ceny herbaty i kawy podwyższono wszędzie o 10 groszy. Ciastka podskoczyły w cenie do 35 i 40 gr. szy.

ZJAZD OBROŃCÓW WILNA.

Wilno. 11 listopada. (PAT.) O godz. 14-ej miasto Wilno podejmowało uczestników zjazdu obrońców Wilna obiadem żołnierskim. Do stołu zasiadło około 1000 żołnierzy, którzy zgotowali gen. Żeligowskiemu gorącą owację. Niemniej owacyjnie witany był wojewoda Raczkiewicz oraz ministrowie Prystor i Staniewicz.

Na zakończenie uroczystości wileńskich odbyła się dziś wieczorem w Teatrze Wielkim uroczysta akademja.

KONFISKATA „ROBOTNIKA“.

Warszawa, 11 listopada. (zo). Dziśszego „Robotnik“ został skonfiskowany za notatkę dotyczącą sędziego śledczego Demanta.

Do nowoczesnych samochodów BENZOLINA

jedynym materiałem pędnym!
GAZOLINA S. A. Lwów, ul. Sapiehy 3.

6693 t

POD KALISZEM WYPĘDZAJĄ JESZCZE DJABŁA Z CHORYCH.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 11 listopada. (G) Z Łodzi donoszą: We wsi Kozaninek pod Kaliszem 16-letni J. Olejniczak nabałwil się jakimś choroby, która objawiała się silnym bólem żołądka. Miejscowy znachor orzekł, że Olejniczak nawiedzony został przez diabła. By diabła wypędzić znachor polecił okładać brzuch szmatami, umaczanymi w nafcie.

Podczas tej operacji wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem wybuchł pożar, który zniszczył zagrodę. Ojciec chorego przekonany, że przyczyną pożaru był fakt, iż diabeł znalazł się w nafcie, zabił nieszczęśliwego syna tak dotkliwie, że musiano go umieścić w szpitalu.

Elektryfikacja odbiorników REX
transformatorami i dławikami
Żądać wszędzie.
Przedst.: ELEKTRO-RADJO
Lwów, Kl. Tańskiej 1.

644 t

nadaremnie poszukuje Noela, mógł jej zadać takie pytanie: „Dlaczego właśnie kocha go panik tak bardzo, że go pani prześladuje tym nadmiarem nienawiści“? Jest to apel do widza, aby się również domyślił, że na dnie nienawiści Doris do Noela żarzy się miłość i skutek tego nie byłoby zbytnio zdziwiony niespodzianką końcową.

W następnej scenie Noel, pożegnawszy się z towarzyszami, staje z karabinem na posterunku, aby dokonać swego czynu. W rachunku swoim jednak popełnił zasadniczy błąd. Nie obliczył się z tem, że sygnał świetlny ma być wystrzelony właśnie z tego miejsca, gdzie on stoi. Dlatego dał się zastrzelić przez generała i jego świtę. Nie miał już czasu uciec, zaledwie mógł schować karabin za plecami. W czasie jego rozmowy z generałem żołnierz ze straży przybocznej nie spuszcza go z oka, trzymając karabin gotowy do strzału. General, człek ludzki, trochę filozof, choć ma rozkaz zabić bez pardonu każdego napotkanego zbiega, wzywa Noela, aby wszedł do auta. Zawiezie go ono wprawdzie do więzienia, ale lepsze to, niż śmierć. Za miast odpowiedzi Noel błyskawicznie podnosi karabin — teraz już musi popełnić mord wielokrotny — lecz w tej chwili pada śmiertelnie zraniony kulą czujnego żołnierza. Nadbiega Doris, za nią zjawia się komisarz, następuje krótkie wyjaśnienie wypadków

— rakieta świetlna — blask i grzmot eksplozji i... zapowiadana już przeze mnie kilkakrotnie niespodzianka. Na wezwanie oficerów, aby wsiadła do auta, bo już czas najwyższy uciekać przed powodzią, Doris daje kategorię: „nie odpowiedź odmowna. Zostaje, aby umrzeć razem z Noelem.“

Nie w tem widzę główny psychologiczny błąd Kaisera, że nienawiść Doris zbyt nagle przemienia się w miłość. Ostatecznie serce kobiety ma być podobno studnią bez dna najbardziej splątanej uczuciowości, z której mogą się wyłonić najmniej spodziewane niekonsekwencje. Ostatecznie nienawiść jest tylko negatywną formą miłości i jak miłość nieraz przechodzi w nienawiść, tak też nie jest rzeczą niemożliwą, aby nienawiść nie stała się miłością. W wymianie ostatnich słów z Noelem tłumaczy zresztą Doris, że ją porwała jego „pokorna duma w łachmanach“, która ją cisnęła pod jego stopy. Gorzej jest z inną sprawą. Doris nagle stała się bohaterką. A przez dwa akty Kaiser przedstawiał ją jako płytką i płaską kobietę światową, jako pospolitą materialistkę, nie tylko nie mającą cienia wielkości duszy, ale w dodatku po uszy napełnioną złością i sarkazmem. Ażeby kobieta tego typu mogła nagle wydzwignąć się na piedestał ofiary i heroizmu, zamiast wrócić do drugiego męża z ogromnym małżonkiem, bo — według o-

świadczenia komisarza — jej, jako tej, która uratowała New Orleans, miała przypaść cała kwota, przeznaczona pierwotnie dla farmerów — to już jest piruet psychologiczny, stanowczo zbyt ryzykowny. W Doris, złożoną z takich sprzeczności trudno uwierzyć.

Dramat kończy się poetyckimi truizmami z repertuaru starej romantyki. Niektóre z nich są zresztą efektownie zastosowane.

„Gdzie jest Bóg?“ — pyta wracający na chwilę do przytomności Noel. — „Co się stało z Bogiem?“ — Czy oni Boga wysadzili w powietrze?“ Z faktem tragicznego udaremnienia swych planów Noel godzi się łatwo. Nie rozumiał woli Bożej. Nie miał prawa przywłaszczać sobie przywilejów sędziego i mściciela. Jego czyn krwawy, jego zbrodnia pociągnęłyby za sobą długi łańcuch nowych czynów krwawych i nowych zbrodni odwetowych. Dlatego został ukarany.

A oto końcowy dialog dramatu:
Noel. Leżysz przy mnie. Czuję cię. Ty jedna oderwałaś się od wszystkich tłumów, których nie można przekonać. Czyż nie jest to wiele? Czyż można zyskać więcej? twoje bijące serce przy moim bijącym sercu. ...Może raz... może nigdy...

(Chmury zaczynają przysłaniać księżyc).

Wł. Kozicki.

Dok. nast.

Dokument zdrady Państwa i Narodu.

„Lwowski Kurjer” — jako organ ks. metr. Szeptyckiego.

Miejskowy organ endecki ogłosił wczoraj instrukcję w sprawie zebrań i agitacji centrolewu i ukraińców wydaną w Czortkowie przez kierownika powiatowego biura wyborczego B. B. W. R. Instrukcja ta — ściśle poufna — zawiera jeden ustęp (czy nie sfałszowany) — który separatyzm ukraiński i wrogi nam czynniki zagraniczne niewątpliwie wyzyskują w swej akcji antypolskiej na rzecz sabotażystów i na rzecz walki, jaką prowadzą o oddzielenie od Polski Lwowa i całej ziemi czerwienińskiej.

Powołany ustęp brzmi:

„Wedle otrzymanych informacji w najbliższym czasie, mają się na terenie naszego powiatu odbyć ćwiczenia wojskowe, przyczem we wsiach ukraińskich, któreby przejawiały antypaństwową działalność przeprowadzoną zostanie jaknajsurowsza pacyfikacja, wymierzona(?) przedewszystkiem przeciw Kooperatywom i Proświtom ukraińskim, jako siedliskom antypaństwowym knoń, oraz ich członkom z zastosowaniem wszelkich używanych w takich wypadkach rygorów. Informacją tą w sposób poufny i dyskretny należy przestrzec tamtejszych działaczy i księży ukraińskich”.

P. Świrski nie jest tak dalece naiwny, aby nie rozumiał, że publikowanie takich dokumentów (prawdziwych czy fałszywych) — jest działaniem antypolskim i antypaństwowym, właściwym najbardziej Polsce wrogiej prasie obcej i naszej własnej, zdecydowanie separatystycznej.

Miejskowy organ endecki wyręcając „Nowy Czas” i inne pisma separatyzmu ukraińskiego, w publikacji powołanej wyżej „dokumentu” stwierdził, jak dalece słusznym jest i prawdziwym jest poczucie powszechnie w kraju się ustalające, które stawia na równi endecko - centrolewą spółkę wyborczą z ukraińskimi sabotażystami.

Jeśli tu i ówdzie jeszcze wczoraj nie chciało dać wiary potworności faktu, jakim jest wspólność frontu walki ukraińców i spółki centrolew - endeckiej przeciw rządowi i państwu własnemu, to dziś po ostatnim artykule wstępnym „Lwowsk. Kurjera”, który pozostanie na zawsze dokumentem zdrady — wszelkie wątpliwości muszą upaść.

W artykule tym bowiem „Kurjer Lwowski” wręcz oświadcza:

„Jesteśmy zdecydowanymi przeciwnikami separatyzmu ukraińskiego, ale jesteśmy za odróżnieniem ich od ludności ruskiej, lojalnej i umiarkowanej. Ale nawet wobec ukraińców jesteśmy za stosowaniem praworządności”.

W tych dwóch zdaniach zawarte są wszystkie podstawowe argumenty ks. metropolity Szeptyckiego i Unda, wygrywane stale przeciw Polsce i Rządowi, wszystkie potwarzące insynuacje i kłamstwa wrogiel, antypolskiej akcji rozwijanej na forum międzynarodowym, że Rząd polski nie odróżnia w akcji pacyfikacyjnej ludności ruskiej, lojalnej i umiarkowanej od podpalaczy, i że wobec ukraińców zachowuje się „niepraworządnie”.

Falsz tych niegodziwych insynuacji ukuty przeciw Polsce demaskuje nawet ta sama instrukcja, na którą dla poparcia tych fałszywych powołuje się „Lwowski Kurjer”. Instrukcja ta mówi wyraźnie o „wsiach ukraińskich, któreby przejawiały antypaństwową działalność”, odróżnia więc dość jasno „umiarkowaną i lojalną ludność ruską” od zdecydowanych separatystów, mówi też wyraźnie, że akcja pacyfikacyjna będzie wymierzona jedynie przeciw „siedliskom antypaństwowym knoń” — i to praworządnie — bo z zastosowaniem wszelkich rygorów, a więc prawnych i przez prawo przewidzianych.

Dotychczas tylko „Robotnik”, organ naczelny centrolewu, walczący o autonomię terytorjalną dla Małopolski wschodniej gorszył się akcją pacyfikacyjną Rządu — ale doktrynerski nawet „Robotnik” nie poszedł tak daleko w solidaryzowaniu się z separatystami ukraińskimi, jak to uczynił obecnie „Lwowski Kurjer”, który już wręcz przyznaje, że cieszy się z tego, iż endecja swą akcją antyrządową, postawiła się na równi z ukraińskimi separatystami i jako taka, jest przez opinię całego społeczeństwa traktowana.

(Dlaczego się więc oburza, że jako taka jest w społeczeństwie polskim piętnowana?)

Jeszcze krok, a p. Świrski, kandydujący z listy centrolewu, dojdzie do wniosku, że w walce z Rządem Rzeczypospolitej dla obrony praworządności należało było kandydować na liście Unda.

Niepoczytalna — w szale swej partyjnej nienawiści, wczorajsza enuncjacja „Lwowskiego Kurjera” pozostanie na zawsze dokumentem zdrady Państwa.

Wybory a sumienie.

Jest to rzecz nad wyraz charakterystyczna, że gdy w obronie listy „narodowej”, sprzymierzonej z „programowym” (wedle określenia ks. Prymasa Hłonda) wrogiem kościoła Centrolewem nieangażuje się (i nie może się angażować) żaden przedstawiciel naszego duchowieństwa — to głosy księży i to bardzo wybitnych, nakazujące katolikom poprzeć obóz marsz. Piłsudskiego przy wyborach są coraz liczniejsze i coraz silniejsze. Po ostatnich enuncjacjach ks. ks. biskupa Szelażka, prałata Tokarzewskiego, prof. dr. Mirka, Litwina i innych, cytujemy niżej opinię ks. Franciszka Korzonkiewicza. Píše on:

„Każdy myślący katolik w sumieniu rozważa troskę, a mianowicie, czy nie pogrzebie tego Kościoła, przyczyniając się do osłabienia rządu przez poparcie opozycji. Widzimy dziś w Polsce właściwie dwa obozy zdolne do zapanowania nad Polską, jeden obóz Marszałka Piłsudskiego, drugi obóz Centrolewu. Opozycja prawicowa straciła możliwość opanowania Polski. To jest fakt, z którym polityczny rozum się liczyć musi. Katolik dziś naprawdę stoi przed zagadnieniem: albo dopomóc do opanowania Polski przez Centrolew, albo przez obóz pana Marszałka. W tem położeniu właściwie wyboru nie ma. Kto popiera jakakolwiek opozycję, choćby nawet prawicową, ten przykładą rękę do panowania Centrolewu. Zaś panowanie Centrolewu, jest równoznaczne z nastaniem najsmutniejszej ery dla Kościoła w Polsce. Na to nawet opozycja prawicowa nie poradzi. To ze stanowiska religijnego. Zaś ze stanowiska gospodarczego panowanie Centrolewu znaczy wprowadzenie w Polsce bezwzględного systemu walki klas, co jest zgnębą cywilizacji. Jeśli zaś cho-

dzi o gwarancje katolicyzmu ze strony obozu pana Marszałka, to mamy takie pewniki: 1) na wszelki wypadek dać nam ten obóz lepsze gwarancje niż Centrolew; 2) dotychczasowa taktyka rządu poza pojedynczymi posunięciami jednostek wykazuje tyle zrozumienia dla Kościoła, że tego rządu za wroga Kościoła uważać nie można. Bądźmy przedewszystkiem sprawiedliwymi.

Zaś zarzut czyniony katolikom, że głosząc na liście BBWR., głoszą na wrogów Kościoła, jest czystym trikiem przedwyborczym. Wszak są tam i apostołowie katolicyzmu. Że tam są żydzi, prawosławni etc., to dlatego, że to nie jest lista wyznaniowa, lecz państwowa. W państwie zaś opiekę mieć muszą wszyscy, którzy w państwie żyją. Tego domaga się chrześcijaństwo, by była sprawiedliwość dla wszystkich. Od tej sprawiedliwości odstępuje Centrolew, który zna tylko walkę klas, co jest zaprzeczeniem sprawiedliwości. Nie możnaby głosować na listę, któraby katolików wykluczała; trzeba zaś stwierdzić, że obóz p. Marszałka nie wyklucza katolików, — ale gdyby nawet byli w tym obozie ludzie niechętni Kościołowi, tembardziej należy tam wejść, aby być bliżej p. Marszałka i zapobiec ich wpływowi. Nikt zatem nie ma prawa odmawiać katolicyzmowi tym obywatelom, którzy za rządem głoszą.

Dlatego wdzięczni jesteśmy J. E. księciu metropolii krakowskiemu, że w orędziu swoim z 6 bm. po ojcowski wskazał nam sumienie, jako jedynego sędziego, który ma prawo imperatywu w tak ważnej sprawie. To zaś sumienie każe nam szukać dobra tak Kościoła, jak ojczyzny, oraz i cywilizacji w obozie pana marsz. Piłsudskiego”.

Bezstronne świadectwo.

Słowa, które w przeddzień wyjazdu z Polski wypowiedział członek Rady Banku Polskiego i doradca finansowy Rządu Polskiego, a jednocześnie mąż zaufania potężnych finansistów amerykańskich, Ch. Devey, — powinny znaleźć szeroki odzew w sercach społeczeństwa, jako słowa otuchy i zachęty do dalszej pracy w kierunku pracy wytkniętym przez Rząd Marszałka Piłsudskiego.

— „Polska — powiedział Ch. Devey, — zrobiła w ciągu ostatnich czterech, pięciu lat niezwykle postępy”.

Powiedział to człowiek w sprawach finansów państwowych najbardziej miarodajny, doświadczony i biegły, który przed przyjazdem do Polski sprawował urząd wiceministra skarbu Stanów Zjednoczonych. Powiedział to więc — nie „sanator”, nie „piłsudczyk”, ale człowiek o rozległych horyzontach i bogatym doświadczeniu

w zakresie spraw finansowo - państwowych.

Wobec tych słów, które są bodźcem pobudzającym polską energię twórczą, — jakże wyglądają owe ustawiczne krakania polskich domorosłych pesymistów i defetystów, którzy od blisko lat pięciu przerażać usiłują Polskę widmem rzekomej „nieuchronnej katastrofy”, a którzy każdą trudność, wynikającą ze światowego kryzysu gospodarczego usiłują zwać na karb Rządu Polskiego?

B. poseł endecki Rymar, który z nauczyciela gimnazjalnego przedziergnął się w znawcę spraw budżetowych, prorokował jeszcze w roku 1926-ym, że... finanse Polski załamają się przy gospodarce „sanacyjnej” w ciągu trzech miesięcy...”

A oto znakomity znawca gospodarki finansowej Stanów Zjednoczonych, który w ciągu lat trzech miał sposobność obserwować właśnie te gospo-

darke, stwierdza obecnie, że oparta jest na zasadach niewzruszonych trwałości waluty i równowagi budżetowej. Stwierdza, że gospodarka ta nie załamie się nigdy, jeśli tylko nadal będzie w ten sam sposób kontynuowana.

Amerikanin, p. Devey, zdaje sobie sprawę z trudności, z jakimi musi walczyć Polska. Ale wskazuje bezstronnie na ich źródła.

— „W społeczeństwie — mówił Ch. Devey, — odzywają się głosy rozczarowania, że Polska nie otrzymała więcej pożyczek zagranicznych w ciągu ostatnich dwóch lat. Że ich nie otrzymała, jest kwestią zupełnie niezależną od Polski, — zależną natomiast od sytuacji, istniejącej na światowych rynkach pieniężnych, gdzie panowała ciasnota pieniężna, spowodowana niezawodnie przez wyjątkową spekulację akcjami i umieszczaniem nadwyżek przeważnie w akcjach, a nie w obligacjach zagranicznych.

Ale opozycjoniści poselscy zrywają sobie gardła, wrzeszcząc na całą Polskę, że nie dostaliśmy pożyczki, w ciągu ostatnich dwóch lat, jedynie dlatego, że... finansami Polski nie rządzą ani Rybarski, ani Diamand. — oraz, że na czele rządów w Polsce nie stoi Dmowski, Daszyński lub Witos.

Z właściwym u Amerykanów zdrowym osądem, Ch. Devey w tym „poście” pożyczkowym, na jaki została skazana Polska, widzi również i dobrą stronę.

— „Może dobrze się składa, — mówił Ch. Devey, — że w tym okresie ciasnoty pieniężnej i niepewności, dług zagraniczny Polski jest tak mały i że jej międzynarodowy bilans płatniczy nie jest na tyle obciążony, aby znacznie obniżyć rezerwy państwowa w złocie i walutach zagranicznych”.

Ch. Devey przewiduje, że nadwyżki kapitałów zagranicznych, zawiedzione na spekulacji akcjami, zwrócą się znowu do obligacji zagranicznych, — i że Polska otrzyma wówczas należną sobie część kredytu.

Albowiem nasz dotychczasowy doradca finansowy nie tylko jest pełen wiary w Polskę i jej przyszłość, ale pełen uznania właśnie dla obecnej gospodarki finansowej.

— „Polsce należy się szczerze uznanie — mówił Ch. Devey — za to, że przez więcej niż dwa i pół lata, w ciągu których obniżały się dochody państwowe, potrafiła utrzymać budżet w równowadze, — podczas gdy w wielu innych krajach całego świata budżet wykazywał deficyt”.

Dodajmy, że na ten właśnie okres przypadają największe trudności wewnętrzne Rządu Marszałka Piłsudskiego, spowodowane nieustannymi, nieprzemyślnymi atakami opozycji lewicowej i prawicowej.

Bezstronny, miarodajny świadek stwierdza, że nasza gospodarka finansowa w tym okresie była nie tylko nie gorsza, ale właśnie znacznie lepsza od gospodarki wielu innych krajów całego świata.

Mowa Devey'a, któremu nikt nie może odmówić najwyższej kompetencji w sprawach finansowych i gospodarki państwowej, jest pełna argumentów mierzących dla domorosłych defetystów.

Dobrze się stało, że wypowiedziana została właśnie w okresie wyborczym, gdy niejedynemu obywateli Państwa waży się jeszcze w sumieniu, jaka kartkę ma włożyć do urny wyborczej.

Ocena bezstronnego Amerykanina mówi mu to jasno i wyraźnie.

Polska — według jego kompetentnego i bezstronnego świadectwa — w ciągu rządów Marszałka Piłsudskiego zrobiła ogromne postępy.

Kto więc pragnie, by te postępy nie były zahamowane, by Polska w spokoju i bez wstrząszeń przetrwać mogła resztę niepomysłnego okresu złej koniunktury światowej i doczekać się lepszych czasów, — ten musi głosić swoim wesprzeć pracę i wysiłki. Tego, kto jest nie tylko Wskrzyszycielem i Budowniczym Państwa, ale i Jego przezornym, najlepszym Gospodarzem.

==□==

W dniu Święta państwowego.

Z wielką uroczystością obchodziło miasto nasze dzień Święta państwowego. O godz. 7 rano ulicami miasta przechodziły orkiestry wojskowe i cywilne, przgrywając ochocze marsze. Domy w całym mieście przyozdobione chorągiewkami o barwach państwa.

Nabożeństwa.

O godz. 9 rano odbyło się w katedrze uroczyste nabożeństwo. Mszę św. w otoczeniu licznej kleru odprawił ks. prałat Dziurzyński. W presbiterium zajęli miejsca woj. Nakoniecznikow-Klukowski, gen. Popowicz, prez. Brzozowski a dalej przedstawiciele władz. Przed ołtarzem obecnych przesunęły się wśród dźwięków orkiestr dziańskie szeregi załogi lwowskiej. Defiladę otwierał 14 p. ułanów, dalej w pięknym ordynku poruczyli kadeci, za nimi pułki piechoty, oddziały artylerji, automobilowe, dalej Związki strzeleckie, oddziały P. W. szkół średnich, kolejarzy, pocztowców, zakładów elektrycznych i przemysłowych miejskich, szeregi straży pożarnych, Obrońców Lwowa, Związków sportowych, funkcjonariuszy wojskowych zakładów i w. in. Defilada trwała godzinę a przyglądały się jej i podziwiała tysiączne rzesze publiczności, zgromadzone na ulicach miasta.

Msza polowa.

O godz. 10 r. tłumy podażyły na ul. Pełczyńska, gdzie u stoku Cytadeli ustawiono wspaniały ołtarz polowy. Olbrzymi plac przed ołtarzem zajęły oddziały wojskowe, zaś na stokach wzgórz zgromadziły się tysiączne rzesze publiczności. Nad głowami publiczności powiewały proporce konnicy. Cały plac przedstawiał malowniczy obraz, o podniosłym nastroju.

Wreszcie wśród dźwięku hymnu na rodowego i odgłosu strzałów armatnich wyciągnięto na maszt chorągiew państwową. Wojsko sprezentowało broń, ludność cywilna odkryła głowy. Z kolei odezwały się trąbki orkiestry, intonując marsza generalskiego — a po szeregach idą krótkie komendy. To insp. Römmel odbiera raport i odbywa przegląd załogi. Odzywa się dzwonek, znowu trąbki, ks. kap. ppłk. Truszkowski w otoczeniu licznej kleru rzym.-kat. i gr. kat. rozpoczyna celebrować mszę św. Po obu stronach ołtarza las sztandarów stow. i organizacyj. Przed ołtarzem zajmują miejsca reprezentanci władz cywilnych i wojskowych z woj. Nakoniecznikow-Klukowskim, insp. Römmlem i gen. Popowiczem na czele.

Podczas Mszy św. orkiestry przegrywają utwory kościelne.

Kazanie.

Na zaimprovizowana kazalnica wchodzi ks. m'r Bombas i wygłasza podniosłe kazanie. „Żołnierze — woła — dziś naród cały Rorzy się przed tronem Boga Wszechmogącego — naród cały spieszy do ołtarza, aby Mu złożyć dziękczynienie za tę łaskę nieskończoną odzyskania niepodległości, o którą modlili się pokolenia całe, o którą wołali wieszcz narodu.

Skreśliwszy wysiłki narodu polskiego, ofiary krwi przelanej na świecie całym, ks. kapelan podniósł, że jest jeszcze inny tytuł dziękczynienia a to za cud odrodzenia ducha żołnierza polskiego: w r. 1920, 15 sierpnia, cud nad Wisłą. „Żołnierzu! — raport twój przed Bogiem ma jeszcze inne znaczenie. Przychodzisz podziękować Bogu, że w walce o utrzymanie niepodległości dał ci wodza wielkiego, co żołnierza polskiego pod własnym sztandarem prowadził w bój — wodza, jakiego nie miały pokolenia całe. Takiego człowieka dał wam Bóg w chwili, gdy zdawało się, że odzyskanie niepodległości jest niemożliwe.”

Błogosławieństwo.

Gdy przebrzmiały słowa kaznodziei, roznoszone daleko zapomocą megafonów — trębacz zainstrowali modłtwe a na trybunę wstąpił ks. kap. Truszkowski i krzyżem św. udzielił błogosławieństwa szeregom żołnierzy. Pochyliły się głowy tysiącznych rzesz a

z za wzgórz odezwały się odgłosy strzałów armatnich. Odegraniem przez trębaczów „hasła wojska polskiego”, zakończono uroczystość.

Defilada.

W południe na placu Halickim odbyła się defilada wojsk. Odbierał ją insp. Römmel a prowadził gen. Czuma. Na podium zajęli miejsca wojewoda Nakoniecznikow-Klukowski, gen. Popowicz, prez. Brzozowski a dalej przedstawiciele władz. Przed ołtarzem obecnych przesunęły się wśród dźwięków orkiestr dziańskie szeregi załogi lwowskiej. Defiladę otwierał 14 p. ułanów, dalej w pięknym ordynku poruczyli kadeci, za nimi pułki piechoty, oddziały artylerji, automobilowe, dalej Związki strzeleckie, oddziały P. W. szkół średnich, kolejarzy, pocztowców, zakładów elektrycznych i przemysłowych miejskich, szeregi straży pożarnych, Obrońców Lwowa, Związków sportowych, funkcjonariuszy wojskowych zakładów i w. in. Defilada trwała godzinę a przyglądały się jej i podziwiała tysiączne rzesze publiczności, zgromadzone na ulicach miasta.

POŚWIĘCENIE DOMU OFICERSKIEGO.

Po defiladzie uczestnicy uroczystości udali się na ul. Jabłonowskich, gdzie odbyła się uroczystość poświę-

cenia nowo wybudowanego domu oficerskiego.

Przed domem, ozdobionym chorągiewkami i zielenią, ustawiła się kompania honorowa z orkiestrą. W uroczystości wzięli udział reprezentanci władz i instytucji z woj. Nakoniecznikow-Klukowskim i insp. gen. Römmlem na czele.

Aktu poświęcenia domu oficerskiego im. marszałka Piłsudskiego dokonał ks. kapelan Mydlarz, który następnie wygłosił gorące przemówienie. Z kolei insp. gen. Römmel dokonał odsłonięcia tablicy, wmurowanej na domie z popiersiem marszałka Piłsudskiego.

Po tej uroczystości goście udali się na uroczystość otwarcia kasyna oficerskiego. Zabrał głos gen. Popowicz i złożył na ręce insp. gen. Römmela po dziękowanie dla marszałka Piłsudskiego, który przyczynił się wydatnie do wzniesienia domu oficerskiego. Następnie przemówił gen. Römmel, składając życzenie, by dom ten spełnił swe zadanie. W końcu odbyło się skromne przyjęcie.

Po południu.

W sali ratuszowej odbyła się po południu akademja, o której piszemy na innem miejscu, oraz szereg uroczystości, urządzonych przez poszczególne zreszenia, oraz przez szkoły.

==□==

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

12

listopada

1930

Sroda

Marcina pap.

Wtorek: Stanisława K.

Wschód słońca 6:31

Zachód 15:45.

TEATR WIELKI.

Sroda 12 bm. „Fiolek z Montmartre”, operetka Kalmara. (Zniżki ważne).

Czwartek 13 bm. „Fiolek z Montmartre”, operetka Kalmara. (Zniżki ważne).

Piątek 14 bm. „Fiolek z Montmartre”, operetka Kalmara. (Zniżki ważne).

Sobota 15 bm. godz. 3.30 popoł. „Bałk gospodarski”, komedia Zabłockiego. Przedstawienie dla młodzieży. Ceny najniższe.

Sobota 15 bm. godz. 7.30 w. „Fiolek z Montmartre”. (Zniżki ważne).

Niedziela 16 bm. godz. 3.30 popoł. „Domek trzech dziewcząt”, operetka Schuberta. Ceny zniżone.

Niedziela 16 bm. godz. 7.30 w. „Fiolek z Montmartre”. Zniżki ważne.

Poniedziałek 17 bm. „Fiolek z Montmartre”. Zniżki ważne.

TEATR ROZMAITOŚCI (ul. Rutowskiego).

Sroda 12 bm. „Dorota Angermann”, dramat Hauptmanna.

Czwartek 13 bm. „Dorota Angermann”, dramat Hauptmanna.

Piątek 14 bm. „Dorota Angermann”, dramat Hauptmanna.

Sobota 15 bm. „Dorota Angermann”, dramat Hauptmanna.

Niedziela 16 bm. godz. 3.30 popoł. „Dzielnik wojak Szwejk”, w uł. scen. L. Schillera. (Ceny zniżone).

Niedziela 16 bm. „Dorota Angermann”, dramat Hauptmanna.

Poniedziałek 17 bm. „Dorota Angermann”, dramat Hauptmanna.

TEATR MAŁY.

Sroda 12 bm. „Pierwsza pani Selby”, komedia Ervine'a.

Czwartek 13 bm. „Pierwsza pani Selby”, komedia Ervine'a.

Piątek 14 bm. „Pierwsza pani Selby”, komedia Ervine'a.

Sobota 15 bm. „Pierwsza pani Selby”, komedia Ervine'a.

Niedziela 16 bm. godz. 3.30 popoł. „Wieczne pióro”, kom. Fodora. Ceny zniżone.

Niedziela 16 bm. godz. 7.30 w. „Pierwsza pani Selby” kom. Ervine'a.

Poniedziałek 17 bm. „Niewinna grzeszalka”, kom. Grubińskiego. Występ Zofia Batyckiej.

KINOTEATRY.

APOLLO: „Noc upojen”, Iwan Petrovich i Esterhazy w dźwiękowcu.

CASINO: „Pieśniarz gór”.

CHIMERA: „Hrabia Cagliostro”.

KOPERNIK: „Na Sybir” dźwiękowca polski. Śpiewy, chóry i mowa w języku polskim.

LEW: „Na Sybir” dźwiękowca polski. Śpiewy, chóry i mowa w języku polskim.

MARYSIENKA: Film dźwiękowy „Walc naddunajski”.

PALACE: „Droga do Raju”.

RAJ: „Poganiń”.

==□==

— Z Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych we Lwowie (gmach Muzeum Przemysłowego, wejście od ul. Dzieduszyckich l. 1). Wystawa Stowarzyszenia Polskich Artystów Grafików „Ryt” — zbiorowe: Nowotnowej Janiny i Radnickiego Zygmunta oraz wystawa ogólna — otwarta codziennie od godz. 10—15 po poł.

==□==

— W Teatrze Wielkim dziś i przez wszystkie dni bieżącego tygodnia „Fiolek z Montmartre”, świetnie wystawiona operetka Kalmara, w której prym wiodą pp. Fontanówna, Nochowiczówna, Folański, Wiśniewski, Ruszkowski, Gruszczyński i Szosland, a sekunduja im dzielnie wszyscy wykonawcy ról epizodowych. W przebogatym dziele baletowym układu Statkiewicz, korowód urodziny tancerów otwiera primaballerina Z. Grabowska. Orkiestrę prowadzi Z. Górczyński. Rozkoszne dekoracje i kostiumy kompozycji Jarockiego zbierała maledźnia im sumę okłasków. Nadmienić należy, iż na wszystkie przedstawienia „Fiolek z Montmartre” zniżki obecnie są już ważne.

Zapowiedziane na sobotę popołudniu przedstawienie dla młodzieży („Bałk gospodarski”) z przyczyn natury technicznej odroczono zostało do soboty następnej dnia 22 b. m.

Popołudniowe przedstawienie niedzielne wypełni słodna operetka Schuberta „Domek trzech dziewcząt”.

— W Teatrze Rozmaitości wczorajsza premiera wspaniałego dramatu Hauptmanna „Dorota Angermann” była nowym triumfem reżysem Leona Schillera. Wypelniająca widowie po brzegi publiczność przyjmowała sztukę jak i jej wykonawców owacyjnie. Dekoracje pędzla Wł. Daszewskiego znalazły powszechne uznanie. „Dorota Angermann” wypelni wszystkie dni tego tygodnia w obsadzie premierowej, a więc z pp. Kuncewiczówną, Chmielewskim, Strachockim, Brodniewiczem, Damięckim, Kopczewską, Bohdańską, Bonacką, Bonowską, Wiercińską, Kondratem i Przysławskim.

W niedzielę popołudniu po cenach zniżonych raz jeszcze wyborny „Szwejk”.

— W Teatrze Małym znakomita komedia Ervine'a „Pierwsza pani Selby” w interpretacji naszych artystów z nieporówna na K. Zbikowską w roli tytułowej cieszy się olbrzymim powodzeniem. Publiczność lwowska w lot oceniła wysoką klasę wykonania, jaką daje jej także ta trzecia scena i coraz tłumiej zjawia się w Teatrze Małym, wynosząc zeń sumę wrażeń artystycznych ujemniejszą, niż z obu scen czolowych. „Pierwsza pani Selby” której obsadzie obok p. Zbikowskiej — tworzą pp. Podhorobna, Z. Barwińska, Strzelecki, Kierczyński, Palański i Stępowski, utrzymuje się na repertuarze do końca bieżącego tygodnia.

Na niedzielę popołudniu zapowiada afisz po cenach zniżonych arcywesoła komedia Fodora „Wieczne pióro”.

— „Kordian” Słowackiego ukaże się na scenie Teatru Wielkiego w dniu 29 b. m. z okazji setnej rocznicy Powstania Listopadowego. Dzieło naszego Wieszczu ujrzymy tym razem w inscenizacji Leona Schillera i na tle nowych dekoracji St. Jarockiego. Rola tytułową odtworzy J. Strachocki.

— „Czartowska Lawa”, sztuka ludowa w 4 aktach J. K. Gałusiewicza, otwiera sezon 1930/31 „Sceny Gwiazdy”. Piękne to przedstawienie, na motywach ludowych osnut, poza melodyjnymi piosenkami i barwnymi tańcami, nie jest pozbawione momentów dramatycznych, silnie emocjonujących widzów. „Czartowska Lawa” odegrana zostanie w niedzielę 16 listopada, i rozpocznie cykl przedstawień właściwych repertarowi „Sceny Gwiazdy”. Do brze zgrany zespół i wytrawna reżyserja, malownicze dekoracje i efekty świetlne dają zapewnienie miłe spędzonego wieczoru. Stroną choreograficzną zajął się znany art.-baletmistrz p. Stan. Falszewski, część wokalną opracował nadzwyczaj starannie prof. Kaz. Abratowski. Reżyserję prowadzi Z. Żmijewska. Bilety wcześniej: Cukiernia Fr. Pitołaja, ul. Lyczakowska 11, w dniu przedstawienia przy kasie (ul. Franciszkańska 7) od godz. 5 popoł. Początek przedstawienia o godz. 7 wieczór.

==□==

— Rodzinę s. p. Aleksandra Adamowicza, uczestnika Powstania 1863 r., b. sekretarza Urzędu miejskiego w Niżankowicach, zmarłego w r. 1912 i tam pochowanego, prosimy podać swój adres do Polskiego Towarzystwa Opieki nad Grobami Bohaterów, Lwów, ul. Halicka 20 II p., bądź to pisemnie bądź to osobiście w środę lub sobotę od godz. 6—8 wiecz.

— Z ruchu pocztowego. Okręgowa Dyrekcja Poczt i Telegrafów komunikuje, iż w Urzędzie pocztowym Mikołajów n/Unieście, pow. Żydaczów, zaprowadzono codzienną nieprzerwaną służbę telegraficzną, zamiast dotychczasowej służby w ograniczonych godzinach dziennych.

W Agencji Pocztowej Niegowce koło Kałusza, pow. Kałusz, zaprowadzono służbę telefoniczną i telegraficzną w ograniczonych godzinach dziennych.

— Komunikat A. K. TSL. Akademickie Koło TSL zawiadamia, że pierwsze w bieżącym roku zebranie Sekcji prelegentów odbędzie się w czwartek 13 listopada o godz. 19:15 punktualnie w Domu Oświatowym, ul. Czarnieckiego 1 II p. W czasie zebrania Sekcji prelegentów dawnym zwyczajem omawiane będą sprawy wyjazdów z prelekcjami do czyteln, wygłaszane próbie odczyty oraz sprawozdania i spostrzeżenia z terenu Pożądana jak największa ilość uczestników.

— Z „Odrodzenia”. Dnia 14 b. m. o godz. 19-tej w sali Cytadeli Katolickiej przy ul. Piekarskiej 28 I p. odbędzie się walne zebranie. Obecność członków i kandydatów konieczna. Osobnych zawiadomień rozsyłać się nie będzie.

— Zapisz się na Kurs świetlicowy Polskiego Białego Krzyża, który odbędzie się w czasie od 18 listopada do 8 grudnia b. r. Informacje i zapisy: Sekretariat Zarządu Polskiego Białego Krzyża we Lwowie, ul. Walsowa 16, Komenda Placu, tel. 23—18, godz. 10—13 i 18—19.

— W dzień św. Stanisława, patrona polskiej młodzieży, odbędzie się dla młodzieży nabożeństwo w kościele SS. Franciszkanów (ul. Kurkowa) w czwartek 13 bm. o godz. 15-tej.

— Biuro Komitetu „Ratujmy Dziecko” poleca bezpłatnie matki z niemowlętami na służące za utrzymanie. Pensję miesięczną wypłaca Komitet. Zgłoszenia codziennie w biurze Komitetu między godz. 9—10:30, ul. Skrzyńskiego 18.

— Zwyczajne walne zgromadzenie T-wa „Biblioteka Słuchaczy Prawa U. J. K.” odbędzie się dnia 19 b. m. o godz. 19 w sali im. Bilczewskiego (nowy Uniw.).

— Nadanie stypendiów im. s. p. Józefa Czerneckiego. Zarząd Okręgu Lwowskiego T. N. S. W. jako administrator Funduszu im. s. p. Józefa Czerneckiego, przeznaczonego na stypendja dla sierót po nauczycielach szkół średnich a b. członkach Okręgu Lwowskiego T. N. S. W., przyznał na posiedzeniu w dniu 5 listopada b. r. jako w pierwszą rocznicę śmierci s. p. profesora Czerneckiego dwa stypendja po 200 złotych, a to Janinie Pokornównie, uczennicy Państw. Gimn. żeńskiego im. Królowej Jadwigi we Lwowie, i Zbigniewowi Maurerowi, słuchaczowi Politechniki we Lwowie.

PAMIĘTAJMY O CELACH I ZADANIACH TOWARZYSTWA SZKOŁY LUDOWEJ

Akademja w ratuszu.

— Nocne dyżury aptek. Codziennie od niedzieli 9 b. m. do soboty 15 b. m. mają nocny dyżur nast. apteki: K. Augenstein przy ul. Krasińskich 20, J. Beisera przy ul. Legionów 23, F. Barszaka przy ul. Łyczakowskiej 155, F. Dewechy'ego przy ul. Słowackiego 12, A. Dorsawetza przy pl. Teodora 3, Dobrzańskiego przy ul. Akademickiej 2, M. Ettingera przy pl. Gołuchowskich 14, Sz. Haya przy ul. Kazimierzowskiej, A. Ehrbara przy ul. Łyczakowskiej 13, K. Kajetanowicza przy ul. Słonecznej 1, F. Krzyżanowskiego przy ul. Bałki 23, M. Krzyżanowskiego (Mikolascha) przy ul. Kopernika 1, M. Krynickiego przy ul. Leona Sapiehy, J. Kwartnera przy ul. Zamarstynowskiej 54, M. Łazowskiego przy ul. Gródeckiej 81, W. Sarkisiewicza przy ul. Żybkiewicza 14, L. Śladowskiego przy ul. Halickiej 19, S. Sommersteina przy ul. Janowskiej 52, S. Stenzla przy pl. Marjańskim 8, M. Terleckiego przy ul. Grodzkich 2, A. Aszkenazego przy ul. Żółkiewskiej 4, L. Zuckermana przy ul. Piłsudskiego 16, A. Braunsteina w Zniesieniu, N. Bergera w Lewandówce.

Stałe dyżury nocne mają apteki: M. Ettingera przy pl. Gołuchowskich 14, Sz. Haya przy ul. Kazimierzowskiej, K. Kajetanowicza przy ul. Słonecznej 1, M. Krzyżanowskiego (Mikolascha) przy ul. Kopernika 1, J. Kwartnera przy ul. Zamarstynowskiej 54, S. Sommersteina przy ul. Janowskiej 52.

Kołdry, materace i pościel po najtańszych cenach poleca firma R. Drzała, ul. Chorażczyzna 5, obok kina „Apollo”. Przerabia kołdry po 6, materace po 8 zł. k5054

==□==

— Zebranie Klubu „Zespołu Stu”. W wielkiej sali Hotelu Krakowskiego odbyło się onegdaj liczne zebranie Klubu „Zespołu Stu”, w którym uczestniczyli liczni goście. Zebranie zajął prezes dr. A. Domaszewicz, poczem referat pt. „O co się toczy walka u nas i na świecie” wygłosił red. dr. W. Meibbaum. Nad referatem rozwinęła się ożywiona dyskusja, w której zabierali głos: dr. J. Marczyński, wiceprezydent dr. Kubala, prezes dr. Loewenherz i prof. Dąbrowski. Wyniki dyskusji zebrał referent, poczem przewodniczący dr. Domaszewicz zamknął zebranie.

— Ważne zebranie Koła Związku Obrony Kresów Zachodnich odbyło się dnia 10 bm. Przewodnicząca Koła p. Popielowa przedstawiła w zagajeniu doniosłość i owocność pracy Związku, który w r. b. przyjął na kolonie letnie czternaście tysięcy dzieci polskich z Niemiec, dając im możliwość poznania pięknej ziemi ojczyźnej i budząc w sercach młodych miłość do ziemi w języku której za kordonem mówić im nie raz nie wolno... — Po odczytaniu protokołu z ostatniego ważnego zebrania nastąpiło sprawozdanie zarządu z działalności rocznej, na którą złożyły się: organizacja „Tygodnia Pomorza”, przyjęcie wycieczki Koła Polek z Gdańska, Opieka nad dziećmi przyjeżdżającymi na kolonie, urządzenie wiecu manifestacyjnego w odpowiedzi na prowokację Treviranusa, zbiórki ulicznej i zbiórki książek dla dzieci polskich w Niemczech itd. — Po sprawozdaniu skarbnika i sekcji dochodowej, nastąpił wybór nowych władz Koła. W skład zarządu weszli: Przewodnicząca — p. Popielowa, zastępca przew. p. dr. K. Rogowski, sekretarz — p. Halina Łabnowa, skarbnik — p. St. Jakóbczak, członek zarządu — p. Helena Kostrzewska. W wolnych głosach przychylnie rozpatrywano sprawę ewentualnego połączenia na terenie Lwowa pracy Związku Obrony Kresów Zachodnich ze Związkiem Obrony Kresów Wschodnich, przez stworzenie jednej organizacji — Związku Obrony Kresów.

— Wieczorek uczniów gimn. II. im. Szajnochy. Staraniem gminy szkolnej gimnazjum II. im. K. Szajnochy, odbył się w sali „Gwiazdy” uroczysty wieczór z okazji święta państwowego. Wieczór zajął prof. Geschwind, kreśląc znaczenie wielkiej rocznicy i zasługi marszałka Piłsudskiego.

Z kolei uczeń Żymny wygłosił wiersz „Dziecko Komendantowi”, a Karpiński wiersz Ołgi Zarzyckiej „J. Piłsudskiemu”. Następnie chór gimnazjum pod bat. prof. Prokopowicza odśpiewał „Cześć Polsce” i „Jeszcze nie zginęła”. Resztę bardzo zajmującego programu, wypełniły produkcje orkiestry mandonistów, gra na skrzypcach i fortepila-

Wczoraj o godz. 6-tej wieczorem w pięknie przystrojonej zieleni i festonami sali ratuszowej, odbyła się uroczysta akademja zorganizowana przez Wyborczy Komitet Organizacji Kobiet.

Na sali zjawił się innieniem Województwa dr. Reiss, im. DOK. V. szef sztabu pułk. Krasiński, im. miasta wiceprezydent dr. W. Kubala.

Udział w akademji pań był bardzo liczny. Między innymi przybyły panie: Grabowska, Hauserowa, Mozołowska, Zgórska i i.

Słowo wstępne wygłosiła p. Maria Jaworska, tłumaczacząc obecnym dla czego uroczysty dzień 10-lecia naszego zwycięstwa nad bolszewikami połączył Wyb. Kom. Organizacji Kobiet z kwestją omówienia i spraw wyborczych. Urządzono to celowo, albowiem ważne zagadnienia i chwile, które rozstrząsa się w dniach świąt i uroczystości, łączą się zawsze z dniem powszednim, w którym zagadnienia te winny być realizowane.

Po tym krótkim zagajeniu, wybrano prezydium akademji, do którego powołano panie: wojewodzina Klukowską, gen. Popowiczową, Bogdanowiczową i dr. Chylińską.

Referat wstępny wygłosiła b. posłanka p. Maria Strońska na temat udziału kobiet w walce o niepodległość państwa polskiego.

— Jak długo trwało krwawe zmaganie się narodu polskiego o wolność Ojczyzny i niepodległość państwową, tak długo trwał i udział kobiet polskich w tej walce — zaczyna swój referat p. Strońska. Następnie referentka kreśli historyczne fakty udziału kobiet w konfederacji Barskiej, przy spiskach i organizowaniu powstania Kościuszkowskiego, powstania listopadowego, wskrzesza w wspomnieniach postacie Emilii Plater i Roszanowiczówny, które początkowo tolerowane dla swego bohaterstwa w oddziałach wojskowych, wybiły się później na czoło działań wojennych i ich bohaterstwo zaklęte zostało w genialnych wierszach Wieszcza. W ostatecznym zmaganiu się o wolność i niepodległość brały też kobiety polskie czynny udział, niosąc na każdym kroku pomoc walczącym i chętną ofiarę życia. Dość wspomnieć „Ligowki” i dzielne pracownice POW.

Referat swój kończy p. Strońska słowami: choć kobieta w walkach o niepodległość nie odegrała nigdy organizacyjnie twórczej, ani decydującej w czynach zbrojnych roli. — była jednak tą szarą współpracowniczką, która pracowała sercem, duszą i bezgraniczną ofiarnością w chwili, gdy los Ojczyzny wymagał ofiary krwi od współczesnych. Gdy rozważano nieraz wszystkie za i przeciw zbrojnego powstania, to choć wszystko przemawiało prze-

ciw walce, kobieta rozumiała, że nieraz szaleństwo jest lepsze od chłodnego rozsądku i z całego serca opowiadała się po stronie walczących.

Referat p. Marji Strońskiej nagrodzono burzą oklasków.

Następnie p. Żygulska wygłosiła doskonałą ekspresję wiersz pt. „Dziesięciolecie” Lucjana Andre., który sala przyjęła z olbrzymim entuzjazmem.

Na zakończenie p. Maria Jaworska wygłosiła referat na temat typu Polaka, jak ten typ kształtował się w historii, jaką spełniał misję w przedrozbiorowej Polsce i jaką rolę ma odegrać, aby dziś linia życia Ojczyzny nie uległa załamaniu.

Świetny referat p. Jaworskiej zakończył się apelem, że dziś, gdy państwo przeżywa jeden z najcięższych momentów swego młodego życia, przyszy kronikarz nie powinien zapisać udziału ani jednej Polki po stronie „Targowicy”, lecz po stronie obozu Wielkiego Budowniczego Polski, Marszałka Piłsudskiego.

Referat p. Jaworskiej był nie tylko historycznie i psychologicznie doskonale opracowany, ale zabarwiał go subtelny dowcip. Słusznie też nagrodzono go entuzjastycznymi oklaskami.

W czasie akademji przygrywała orkiestra 40 p. p.

==□==

nie Dominika, Pitola i Gorbatego, i deklamacja wiersza Kaltenberga pod tyt. „Listopad”. Na zakończenie uroczystości rodzice nowo wstępujących uczniów wbijali gwoździe do tarczy sztandaru szkolnego. W wieczorze wzięli udział profesorowie z dyr. dr. Buzathem, wizytator Huber i liczne rzesze rodziców.

— Uroczystość w XI gimnazjum. Bardzo podniosłe świeciło wczoraj uroczystość dziesięciolecia XI gimnazjum. Po nabożeństwie w kościele św. Elżbiety zebrała się młodzież wraz z gronem nauczycielskim z p. wizytatorem Probulskim i dyr. Bladerem na czele w auli zakładu, gdzie ze sceny, bardzo pięknie i gustownie przybranej, przemówił do zebranych prof. Laskowski. Na scenie wokół biustu Marszałka Piłsudskiego straż honorową ze sztandarem pełnili uczniowie, członkowie hufca. Na wyróżnienie zasługuje deklamacja ucznia Kwiatkowskiego — wiersz Relidzińskiego „Żygmuncie, dzwoń”, orkiestra mandonistów (uczniowie Birkman i Galiciński), fortepian (ucz. Peck), wreszcie żywe obrazy, z których śmierć ks. Skorupki i wzięcie jeńców bolszewickich było bez zarzutu i bardzo pomyślnie wykonane. Piękna ta uroczystość, to zasługa dyr. Bladera i prof. Markowskiego oraz Laskowskiego, a znaczenie jej podkreśliła obecność wizytatora Probulskiego z Jona Kuratorium.

==□==

— Pierwszy śnieg we Lwowie. Silny jesienny wiatr przynosił nam wczoraj naprzemian słońce i deszcz. Przed południem piękna pogoda, w godzinach południowych zimny, siekający deszcz, potem znów słońce i znowu deszcz. Po godzinie piątej po południu wraz z deszczem zaczęły padać grube płatki śniegu, które momentalnie topniały w błocie ulicznym. Typowy dzień listopadowy.

— Mieszkańcy drogi kulparkowskiej proszą za naszym pośrednictwem Magistrat o uporządkowanie tej arterii komunikacyjnej. Droga jest od szeregu tygodni rozkopana i zatarasowana wysokimi wałami wykopanej ziemi, które w obecnej porze przemieniały się w góry błota, tak, że przejść tamtędy nie podobna. Przejazd tramwajem nr. 8 odbywa się z przesiadaniem, przy czem wozy chodzą nieregularnie tak, że na połączenie trzeba czekać po kilkanaście minut. Ponieważ roboty uad drogą przerywano od jakiegoś czasu,

mieszkańcy apelują do odnośnych władz, by rozpoczęte roboty podjęto na nowo celem przywrócenia mieszkańcom normalnej komunikacji pieszej i kołowej.

==□==

— Szoferzy jeżdżą! Do komisariatu VI. doprowadzony został wczoraj Fr. Andraszek, kierowca auta ciężarowego nr. 8150, za potrącenie na ul. Sapiehy przechodzącego przez jezdnię Jarosława Kałyniaka, liczącego 12 lat, zamieszkałego w Zakładzie kulparkowskim. Chłopak doznał okaleczenia nogi i przewieziony został do szpitala powszechnego. Niefortunnego szofera po spisaniu protokołu pozostawiono na wolnej stopie. — Drugi wypadek wydarzył się na ul. Kopernika, gdzie jadącego w kierunku miasta Piotra Nogę najechał od tyłu kierowca auta nr. 8814 i uszkodził jego wóz.

— Pożar mieszkaniowy. W rzeczywistości przy ul. Wołyńskiej 35 w mieszkaniu Natana Schmetterlinga z powodu wadliwej budowy zapaliła się ścianka pruska. Zawezwana Straż pożarna przez wyrebanie ścianki ogień ułamekowała.

— Kradzież w kościele. Onegdaj wieczorem jakiś nieznany sprawca dostał się do zakrystii kościoła św. Marcina, gdzie skradł dwa obrusy, obszyte koronką, welon batystowy z wyhaftowanym w pośrodku krzyżem, tacę mosiężną i pięć świec woskowych.

— Aresztowani za dużą kradzież. Policja przytrzymała wczoraj Maksa Raucha i Franciszka Mischa, zamieszkałych przy ul. Kleparowskiej 1. 24, jako podejrzanych o kradzież gotówki 6.800 zł. na szkodę Jana Dubyny, tam zamieszkałego.

— Poznał swą kurtkę, którą mu skradziono. Jan Antoni Łuszczyski, podpor. lotnik, doprowadził wczoraj do komisariatu Józefa Mitraszewskiego, mechanika automobilowego, zamieszkałego w Kleparowie, na którym rozpoznał swą kurtkę skórzana, którą mu niedawno skradziono. Mitraszewskiego po spisaniu protokołu pozostawiono na wolnej stopie.

==□==

Kto chce mieć zapewnioną egzystencję na dzień jutrzejszy, niech kupuje tylko wyroby krajowego przemysłu.

Kronika przemyska.

Przemysł, w listopadzie.

Towarzystwo Muzyczne wystawiło kolejno na dwóch wieczorach w sali kasyna garnizonowego „Widma” Moniuszki i „Dziady” Mickiewicza w wykonaniu chóralnym oraz przy współudziale solistów pp. Hanuszowej, Czerneckiego i ppłk. Maksymowicza. Produkcje wykonane bardzo sumiennie, spotkały się z zasłużonym uznaniem licznej publiczności, która żywo oklaskiwała poszczególne punkty programu.

Komitet obywatelski 100-letniej rocznicy Powstania Listopadowego zamierza naklonić ludność miasta do urzędzenia 29 listopada br. iluminacji okien, zapomocą świec i odpowiednich prześwietlających kartek, aby w ten sposób przyczynić się do uświetnienia uroczystości.

Tradycyjny podwieczorek na Zakład św. Józefa odbędzie się w sobotę 15 bm. o godz. 4 popoł. w kawiarni „Grand”. Dechód przeznaczony dla ulżenia biednych sierót, umieszczonych w tym Zakładzie, który stoi ofiarnością społeczeństwa, gdyż jednostek takich, jak s. s. o. dr. R. czy prof. St., poświęcających znaczną część swoich poborów na cele św. Józefa jest bardzo niewiele.

W Medyce odbyło się uroczyste poświęcenie ochronki. Aktu poświęcenia dokonał ks. prałat dr. Momidłowski z Przemysła, który też wygłosił piękne przemówienie okolicznościowe, poczem małe dzieciaki deklamowały. Na zakończenie złożył ks. kan. Korpak, proboszcz parafii w Medyce serdeczne podziękowanie ks. biskupowi Nowakowi i ks. bisk. Fischerowi, staroście Michałowskiemu i województwu za czynne poparcie uruchomionej właśnie placówki wychowawczej.

STRAJK ROBOTNIKÓW W BORY-SŁAWIU.

Borysław. (Tel. wł.) W dniu wczorajszym rano zastrajkowali robotnicy, zajęci w kopalni wosku w liczbie 180. Tło strajku ekonomiczne, spowodowane cofnięciem płatnych urlopów. Strajkiem kieruje niejaki Bocian, sekretarz związków zawodowych. Przebieg strajku spokojny.

S. p. major Jerzy Gozdawa-Peplowski.

(Wspomnienie pośmiertne).

Z szeregów naszej armii ubył niedawno zmarły w Toruniu dnia 6-go września r. b. śp. major art. Jerzy Peplowski, znany i wielce ceniony nie tylko w gronie najbliższego otoczenia, ale w całym korpusie artylerji, a także wśród obywatelstwa lwowskiego.

Urodzony w r. 1893 we Lwowie, uczęszczał tam do szkół, aż do uzyskania absolutorium na wydziale prawniczym uniwersytetu kr. Jana Kazimierza. W czasie wojny światowej odznaczył się już niepospolitą odwagą, będąc dwukrotnie ranny i parokrotnie odznaczony za waleczność wobec nieprzyjaciela.

Doświadczenia nabyte w czasie wojny światowej wykorzystał następnie z nadzwyczajnym pożytkiem w służbie Armji Polskiej.

W roku 1918 w listopadzie śpieszy do zagrożonego rodzinnego miasta, u którego bram walczy na czele popularnej w dziejach obrony Lwowa baterji „Kastor”. W czasie sławnych walk pod „Kościami” zostaje ciężko ranny i ubywa na dłuższy czas z szeregów frontowych.

Za wybitne zasługi i odwagę zostaje odznaczony orderem „Virtuti Militari” V klasy.

Wielkie zasługi położył śp. major Peplowski na polu szkolnictwa wojskowego, jako bardzo zdolny kierownik kursów i świetny wykładowca, posiadający głęboką wiedzę fachową, która została należycie oceniona przez władze przełożone. Już w roku 1921 zostaje powołany do C. W. Art. Lwów. Następne lata zastała go na stanowisku dowódcy dyonu w 5-tym lwowskim pułku artylerji polowej, gdzie dał się poznać jako wybitny organizator i dowódca wyróżniający się wielką gorliwością w pracy, o czem świadczą rozkazy pochwalne, a to: Szefa Art. DOK. VI i Dowódcy Korpusu. Bardzo popularny i lubiany wśród kolegów pułkowych i znany w szerokich kołach towarzyskich Lwowa, był śp. Jerzy Peplowski wzorem oficera.

W roku 1928 zostaje powołany na ostatni swój posterunek do Centrum Wyszczolenia Artylerji w Toruniu, gdzie w krótkim czasie — jako Kierownik kursu Dowódców Dywizjonów — zdobył sobie powszechne uznanie niepospolitego talentu, tak ze strony przełożonych, jak i słuchaczy, za co miał być wyróżnionym w najbliższym czasie w drodze przez awans na podpułkownika.

Nieubłagana śmierć każe Mu się rozstać z umiłowanym zawodem na zawsze. Odszedł, pozostawiając po sobie złożoną na Ołtarzu Ojczyzny wyteżoną pracę, jaką może poszczycić się Korpus Artylerji, pracę swoich lat młodości — odszedł, pozostawiając po sobie głęboki żal przełożonych i kolegów.

Cześć Jego świetlanej pamięci!

Z ruchu wydawniczego.

* Powstanie listopadowe — Alicja Bęćkowska. Warszawa, 1930. Wojskowy Instytut Naukowo-Wydawniczy. Cena 2,80 zł. Z okazji zbliżającej się setnej rocznicy powstania listopadowego, Wojskowy Instytut Naukowo-Wydawniczy wydał niezwykle pożyteczną pracę pt. „Powstanie listopadowe”. Praca ta składa się z prelekcji, pieśni powstańców, poezji powstańczych, wreszcie poezji wieszczów naszych oraz poetów współczesnych o powstaniu.

Prelekcja zawiera krótko i popularnie ujętą historię powstania. W dziale pieśni powstańców czytelnik znajdzie 36 pieśni, z których 32 zaopatrzone są w nuty, przygotowane na chóry tryglosowe przez prof. Stanisława Kazurę. Poezji powstańczych jest 13, pióra Garczyńskiego, Gosławskiego, Gaszyńskiego i Goszczyńskiego. W ostatnim rozdziale autorka zebrała 9 poezji o powstaniu — wieszczów naszych: Słowackiego, Wyspiańskiego, Mickiewicza oraz 7 poezji poetów współczesnych: Oręta, Relidyńskiego i Dębickiego. Pracę zdobi 20 ilustracji, stanowiących fragmenty batalistyczne najcenniejszych malarzy,

oraz portrety wybitnych lub znanych naówczas postaci.

Książka nadaje się zarówno jako materiał do przygotowania obchodu powstania listopadowego, jak i jako ciekawa lektura.

Należy nadmienić, że książka ta została polecona do użytku w szkołach wszelkich typów przez Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego.

Ruch przedwyborczy.

WIELKA MANIFESTACJA POWIATU RADZIECHOWSKIEGO ZA JEDYNKĄ

W poniedziałek, 10 bm. miasto nasze było widowiskiem olbrzymiej manifestacji ludności za listą Marszałka Piłsudskiego. Wielka sala Sokoła i jej boczne pokoje wypełniły się po brzegi mieszczanstwem, inteligencją i nader tłumnie przybyłymi z powiatu włościanami. Wszyscy, którzy mają już dość partyjniactwa i bezowocnych walk wjałmnych, znaleźli się tu bez względu na wyznanie i narodowość, by manifestować swe obywatelskie uczucia i zgodę na spokojną pracę dla Państwa.

Imponującemu, bo zwyż 1000 osób liczącemu zebraniu przewodniczyli pp. sędzia Łęczyński, wójt Tkaczuk, Chorak, Łuszczewski i Malinowski. Referowali kandydaci na posłów. Likberger i poseł Wojtowicz.

W ożywionej dyskusji, w której przebiegała się jedna myśl wspólna, by dać Marszałkowi Piłsudskiemu 16 listopada taki sejm, z którym mógłby współpracować, przemawiali pp. Martyniuk, Malinowski, Semenik i inni. Uchwalono przez aklamację znane rezolucje za listą Nr. 1.

LUBACZÓW ZA LISTĄ NR. 1.

Ostatnio odbyły się wiece w Hołynku, Lipsku, Chotylnie, Rudzie Różanieckiej, Nowinach Horyńskich i Wólce Werynieckiej. Na wszystkich tych wiecach uchwalono rezolucje oddania swych głosów na listę Marszałka Piłsudskiego. Nadto odbyły się w Lubaczowie wiece „Rodziny Politycznej” dalej wiec nauczycielstwa, na którym przemawiali pp. Łukasiewicz, dr. Ciećkiewicz, Zuchowski i Wowk. Na wiecach tych uchwalono bezwzględne poparcie dla listy prorządowej.

WIEC W BILCE SZLACHECKIEJ.

Dnia 11 bm. bezpośrednio po wielkiej uroczystości państwowej odbyło się w Bilce Szlacheckiej wielkie zebranie miejscowych gospodarzy w liczbie około 600 osób. Przemawiali dr. Zdzisław Stroński i Zakalyk oraz szereg innych miejscowych mówców. Po przemówieniach uchwalono głosować jawnie na listę marszałka Piłsudskiego w dowód zaufania jakie żywi ludność do jego osoby.

RUCH WYBORCZY W JAWOROWIE

Onegdaj odbył się w Jaworowie liczny wiec BBWR. zorganizowany

przez miejscowy Związek Inwalidów. Dnia 6 bm. odbył się również wiec z udziałem ponad 800 osób. Przemawiali dr. Zdzisław Stroński i dr. Roman Stroynowski. Wiece zmienił się w olbrzymią manifestację za listą marszałka Piłsudskiego. W tym samym dniu odbył się wiec w Krakowcu, na którym referaty wygłosili kandydaci z listy Nr. 1 b. poseł dr. Zdzisław Stroński oraz dr. R. Stroynowski. Licznie zebrana ludność z aplauzem przyjęła rezolucję bezwzględnego oddania swych głosów na listę Nr. 1.

OBYWATELE BELZA GŁOSUJĄ JAWNIE.

Dnia 6 listopada na zebraniu obywatelskim miasta Belza uchwalono rezolucję jawnego głosowania na listę Marszałka. Rezolucja ta została poparta własnoręcznymi podpisami zebranych (około 200 podpisów).

RUSINI Z POLAKAMI IDĄ ZA JEDYNKĄ W ZBARAŻU.

Akcja wyborcza BBWR. w powiecie zbarazkim w żywym tempie postępuje naprzód. Cały szereg wieców zorganizowanych na terenie tego powiatu przedstawia pokaźną ilość. I tak ostatnio odbyły się wiece w Prosovcach, Worobijówce, Tokach, na wiecach tych zebrana była ludność wszystkich trzech narodowości. Do zebranych przemówili pp. Beroński, Podgórski, dr. Wójcikiewicz, poczem zebrana ludność uchwalila jednogłośnie rezolucję oddania swych głosów w dniu wyborów na listę Nr. 1 jawnie wobec komisji wyborczych. Następnie odbyły się wiece w Szyłach, i Lisieczyńcach przy przeważającej liczbie Rusinów, zebrani w drodze rezolucji jednogłośnie uchwalili głosować na listę BBWR. Takie same rezolucje powzięto na wiecach, które odbyły się w Starym Zbarażu, Białozówce, Palczyńcach, Obodówce i Łozówce pow. Zbaraż.

RUCH WYBORCZY W ŻÓŁKWI.

W powiecie żółkiewskim odbyły się zebrania w następujących gminach: Krechowce, Rudni, Nadczy, Sulimowie, Kminie, Dobrosinie, Smerekowie, Mohylanach. We wszystkich tych miejscowościach ludność różnej narodowości uchwalila odnośną rezolucję za poparciem listy Bezpartyjnego Bloku.

==◎==

W pięknej willi komedjanta.

W ubiegły piątek „exkaiser” niemiecki przyjął w swojej willi znaną dziennikarkę belgijską, p. Annie Quel, która na łamach „Journal Belge” w ten sposób opisuje spotkanie z dawnym cesarzem Rzeszy niemieckiej:

W piękne, jesienne południe samochód nasz pędzi po równych, białych szosach Holandji, które łączą Utrecht z Arnheim. Przecinamy okolicę ogrodów i cudownych parków. Idylla natury. Stare zameczki i piękne wille magnackie niżą się w pędzie na jeden rózaniec przetykany zielenią. Czasem samochód nasz niezdecydowanie zwalnia na skrzyżowaniu dróg i wtedy krajobraz przechodzi w melancholję stawów, po którym wolno płyną łabędzie.

Szukamy drogi do Arnheim, orientując się tylko napisami. Nagle w zielonej kępie drzew uderza krótki napis: — Doorn

Zatrzymujemy się. Chociaż cel naszej podróży leży gdzieś indziej, ale pięć liter na tablicy ma tyle przyciągającej

mocy dla dziennikarza, tyle sensacyjnej pikanterji, że trudno oprzeć się, by nie zbroczyć o kilka kilometrów do obecnej rezydencji człowieka, któremu zdjęto z głowy koronę.

„Domek Doorn” — nazywają popularnie siedzibę „exkaisera” okoliczni włościanie. Dojeżdżamy. Ukryty w gęstej zieleni wyłania się przed nami pałac z wieżyczkami, basztami i pomysłowo ułożenymi żaluzjami w kolorze białoczerwonym. Obecna rezydencja Wilhelma II-go przypomina architekturą zamek myśliwski. W tyje pałacu rozsypane są białe domki. Prawdopodobnie mieszczą się tam mieszkania służbowe i garaże samochodów.

Gdy mijamy zameczek, pozdrawia nas uprzejmie umundurowana warta, umieszczona przy bramie. Śmieją się, kiwają do nas zapraszająco ręką, choć nie wiedzą, kim jesteśmy. Ta uprzejmość strażników skłania nas do zatrzymania samochodów.

— Czy można zwiedzić zamek, lub choćby ogród byłego cesarza niemieckiego, — pytam jednego ze strażników.

— Ależ napewno... — objaśnia mnie uprzejmy człowiek, — dla prostej jednak formalności trzeba mieć pozwolenie głównego rządcy...

Szczęśliwym zbiegiem okoliczności główny rządcą zjawia się po chwili. Skoro dowiedział się, kim jesteśmy, wyraża nie tylko gotowość udzielenia nam zezwolenia na wejście do pałacu, ale zaznacza, że postara się, abyśmy mogli być przyjęci przez h. cesarza Niemiec.

Wobec tak uprzejmego zaproszenia, skracamy do pobliskiej gospody „Hotel Pabst”, aby złożyć prośbowniki i przemyć twarz i ręce z kurzu. Zaledwie przywróciłem naszym postaciom ludzki wygląd i podano nam skromne śniadanie do pokoiów, zjawia się strzelec z oznajmieniem:

— Jego cesarska mość oczekuje!

Trzeba porzucić smaczny kasek, aby nie uchybić etykiety.

Po chwili samochód nasz mija bramę pałacu i przez most na stawie wjeżdżamy w głąb ogrodu. Warty pozdrawiają nas z jeszcze większą uprzejmością, niż poprzednio. W aleji, która prowadzi wprost do zamku, spotykamy głównego rządcę, a obok niego idzie młodym, elastycznym krokiem jakiś siwy pan, ubrany z olbrzymią starannością. Na kilka kroków przed nim wstrzymujemy wóz i poznajemy znaną z tyłu fotografii i ilustracji twarz siwego pana.

To Wilhelm, sprawca katastrofy świata.

Granatowe ubranie marynarkowe i jasne kamasze nadają mu cechy elegancji. W lewej klapie surduta tkwi miniaturowa odznaka głowy rodu Hohenzollernów. Pozdrawia nas uprzejmie i zrecznie nadał rozmowie swobodny ton. Pytania b. cesarza padają z błyskawiczną szybkością, dotyczą rozmaitych tematów. Gubimy wkrótce poczucie, że stoimy przed jedną z najbardziej tragicznych postaci wojny światowej. Opowiada z wielkim ożywieniem o 3.000 drzew, które sadził w parku.

— Nie macie państwo nawet pojęcia, jak ten park dawniej wyglądał, przypominał puszcę. Dopiero ja nadałem mu obecny wygląd — tłumaczy cesarz, gestykulując żywo prawą ręką, podczas gdy lewa zwisa nieruchomo. Kwiaty, inspekta, dobór kolorów, wszystko to jest moją zasługą... Dzieś się lat pracy... Nie sądzicie jednak państwo, że park ten zadawała mnie już. Przeciwnie, codziennie pracuję nad nowymi sposobami upiększania mojej siedziby. Musicie zwiedzić moją oranżeryę, która jest napewno jedną z najpiękniejszych w Europie.

Przechadzamy się po parku, który rzeczywiście jest cudem przyrody. Za trzymujemy się przy kilku rzeźbach ukrytych w zieleni lub rozmieszczonych na pstrym kobiercu dywanów. Były cesarz naprowadza rozmowę na archeologię. Tłumaczy nam zaraz, że w ostatnich latach poświęca cały swój czas studiom nad starożytnością, a nawet zamierza napisać duże dzieło naukowe.

— Nawiązałem już żywy kontakt z niemieckimi archeologami. — tłumaczy nam dalej. — Zajmuje się specjalnie badaniami niemieckiego podróżnika Afrykańskiego Leona Frabeniusa, zapraszam go nawet często do Doorn i rozmawiamy długie godziny o powstaniu ludzkości.

Rzeczywiście b. cesarz pamięta treść kilku prac archeologicznych, które prawdopodobnie czytał w swej młodości. Jedynie tylko źle wymawia nazwiska.

— Ale też jego cesarska mość posiada archeologię w małym palcu... — dodaje.

— Rzeczywiście znam doskonale tę gałąź wiedzy — dodaje ucieszony komedjant.

Gdy ex kaiser dowiedział się, że jedziemy również do Szwecji, każe nam pozdrowić swego osobistego przyjaciela Svena Hedina...

— Zresztą wkrótce zobaczę się z nim w Szwecji — dorzuca takim tonem, jakby był przekonany, że jego niewola wkrótce już skończy się.

Podniosła uroczystość na Grabniku.

W niedzielę dnia 3 listopada odbyła się na „Grabniku” w gminie Starzyska Szkło, niezwykła uroczystość odsłonięcia pomnika, postawionego staraniem Polskiego Towarzystwa Opieki nad Grobami Bohaterów, a poświęconego pamięci żołnierzy polskich: Bolesława Biondyka, Jana Cebuli, Marjana Hüttera, Michała Klimali, Marjana Komarowskiego, Władysława Kozłowskiego, Józefa Kresza, Piotra Mentala, Romana Olecha, Franciszka Pawłowskiego, Jana Siateckiego, Jana Safiana i czterech nieznanymi żołnierzy.

Żołnierze ci dostawszy się do niewoli t. zw. ukraińskiej, mieli być w dniu 13 grudnia 1918 r. przewiezieni przez mieszkańców wsi Nakoneczne, pow. Jaworów, do szpitala wojskowego do Żółkwi, niestety, wbrew prawom boskim i ludzkim, zbiry ruscy zamordowali wszystkich ciężko rannych żołnierzy w lesie na „Grabniku”, za pomocą cepów i widel. a następnie wrzucili do rowu przydrożnego.

Na uroczystość poświęcenia pomnika jawili się starosta p. Tadeusz Malinowski, rada miejska z Jaworowa z burmistrzem p. rejentem Kornafiliem, komendant Przysposobienia wojskowego kapitan Michał Włodzimierz Moroz, okoliczni właściciele dóbr pp. Zawadowski Edward, hr. Leon Debicki z małżonką, mgr. Lachowicz Stanisław, Tuleja Ludwik i w. in., wreszcie cały szereg organizacji jak hufiec P. W., Państwowego gimnazjum z Jaworowa, hufiec szkolny szkoły przemysłu drzewnego, Związek strzelecki, Sokół, Ochotnicza Straż ogniowa, dwie drużyny harcerskie męska i żeńska, cechy rzemieślnicze ze sztandarami z Jaworowa, dalej przedstawicielstwo izraelskiej gminy wyznaniowej z p. dr. Beerem, Strichem i Glanzbergiem na czele, wreszcie ze Lwowa delegacja Matoliskiej Straży Obywatelskiej, Oddziału IV Obrony Lwowa, Organizacji Kobiet i prezes Polskiego Towarzystwa Opieki nad Grobami Bohaterów, p. Marian Weber.

O godz. 11 rozpoczęła się uroczystość poświęceniem pomnika przez ks. dr. Jakóba Szypulę, w asystencji ks. Jana Wacławskiego, Aleksandra Szerlongowskiego i ks. dziekana Franciszka Wróbla, którzy po odegraniu marsza żałobnego Szopena pod batutą prof. Bronisława Tyszkowskiego, odprawili egzekwie nad mogiłą Bohaterów. Po egzekwii odsłonił starosta p. Malinowski tablicę wmurowaną na pomniku, w czasie którego to odsłonięcia orkiestra odegrała hymn państwowy. Kiedy przebrzmiały ostatnie tony hymnu: „Jeszcze Polska nie zginęła”, przemówił przewodniczący Powiatowego Oddziału Polskiego Towarzystwa Opieki nad Grobami Bohaterów p. rejent Kornafil, przedstawiając genezę postawienia pomnika i oddawszy hołd poległym, złożył podziękowanie tym wszystkim, którzy do postawienia pomnika się przyczynili. Po przemówieniu p. Kornafila, zabrał głos przedstawiciel gminy Starzyska Szkło, który przyjął pomnik w opiekę imieniem gminy, zapewniając, że śmierć bohaterów polskich odtąd zacieśni węzły zgo dy między Polakami a Rusinami, w tej polaci ziemi zamieszkalymi.

Wreszcie prezes Zarządu Oddziału Wojewódzkiego Polskiego Towarzystwa Opieki nad Grobami Bohaterów, p. Marian Weber, przemówił do obecnych, przedstawiając bohaterską śmierć żołnierza polskiego w latach 1918 i 1919, zaapelował do Polonii jaworowskiej by nie zapominali o Bohaterach polskich, by rok rocznie podawali na miejsce bohaterskiej śmierci i składali hołd tym, którym śmiej dzisiaj do zawdzięczenia wolność i niepodległość naszą. W końcu złożył podziękowanie właścicielowi dóbr p. Zawadowskiemu, p. Kornafilowi, Radzie miejskiej Jaworowa i organizacjom za współpomoc i pracę około wzniesienia pomnika.

Następnie organizacje i stowarzyszenia, oraz Rada miasta Jaworowa i gmi

na wyznaniowa izraelska złożyły wieńce u stóp pomnika, a orkiestra odegrała pieśń: „Boże coś polską”.

Uroczystość podniosła na duchu tamtejszą Polonię, mieszkańców okolicznej wsi rozjechali się do domów pokrzepie

Sport.

Marszałek Piłsudski jako protektor sportu.

Pod tym tytułem zamieścił wiedeński „Sporttageblatt” z dnia 5 b. m. artykuł o sporcie w Polsce.

„Można sobie przedstawić stosunki polityczne w Polsce — pisze ten największy organ sportowy w środkowej Europie — jak kto chce; nie da się jednak zaprzeczyć, iż obecny rząd położył wielkie zasługi około rozbudowy sportu. Miesiąc maj 1926 roku, ta historyczna data w historii Polski, jest również punktem zwrotnym w historii polskiego sportu dzięki osobistym zainteresowaniom Marszałka Piłsudskiego, którego energiczne zarządzenie sprawiły, iż mgliste projekty rozbudowy sportu przyjęły uchwytne formy. Piłsudski był tym, który zwrócił uwagę

na słowami mówców. Organizacja uroczystości była bardzo dobra. nad porządkiem publicznym czuwał energiczny komendant Policji Państwowej, komisarz Adam Szechiński.

na wychowanie fizyczne młodzieży. Przez powołanie do życia P. W. i W. F. stworzył podstawy do rozwoju sportu. Rozpoczął czynną propagandę i w wojsku, które w całości przepojone jest ideą wychowania fizycznego. Do tego dochodzi ważna pionierska praca w szkołach. W krótkim czasie powstała prawdziwa armia lekkoatletów, pływaków, tenisistów, piłkarzy, bokserów i t. p., którzy imię polskiego sportu rozslawili przez międzynarodowe sukcesy”.

Tak zagranicą ocenia zasługi Marszałka Piłsudskiego około wychowania fizycznego i sportu, zasługi, których w Polsce nawet Jego najwięksi wrogowie Mu nie odmawiają.

KRONIKA SPORTOWA.

STRZELECTWO.

Zawody strzeleckie we Lwowie W niedzielę odbyły się na strzelnicy szkolnej na Kleparowie zawody strzeleckie z broni długiej wojskowej i małokalibrowej dla zespołów hufców szkół średnich o nagrodę wędrowną, ufundowaną przez Obwodową Komendę P. W. 40 p. p. Do zawodów stanęło 15 zespołów po 5 zawodników.

Wyniki: 1) VII Gimn. Państw. (Fedorowski, Stencel, Rogoż, Wagner) 368 pkt., 2) Żyd. Gimn. 314 pkt., 3) X Gimn. Państw. 308 pkt., 4) Państw. Szkoła Techniczna 307 pkt., 5) XI Gimn. Państw. 296 pkt., 6) III Gimn. Państw. 294 pkt., 7) IX Gimn. Państw. 8) XIII Gimn. Państw., 9) Semin. Naucz.

Powyższe zawody zaszczytlił m. in. swoją obecnością w zast. p. Woiewody płk. Krzywoszyński, w zast. dcy DOK VI płk. Csadek, kier. O. U. WF i PW.

Kierownictwo zawodów spoczywało w rękach Obw. Kom. PW kpt. Błotnickiego, któremu dopomagali por. Hampel i por. Cimura. W skład komisji sędziowskiej wchodził prof. Kapalka, Błos. Partykiewicz i in.

Wyniki ogólne polskich zawodów korespondencyjnych. Komisja obliczeniowa w Warszawie zdołała już obliczyć wyniki indywidualne w strzelaniu korespondencyjnym z całej Polski.

Pierwsze miejsce w strzelaniu z broni małokalibrowej dla kobiet zajęła łódzianka Kłosowska z WKS, zdobywając 368 pkt. na 400 możliwych.

W konkurencjach męskich w strzelaniu z pistoletów: 1) Rogowski (Warszawa) 556 pkt. na 600 możli., 2) Jasiński (Warszawa), 3) Rutecki.

W strzelaniu z broni długiej małokalibrowej: 1) Rutecki (Warszawa) 582 pkt. na 600 możli., 2) Stawarz (Poznań), 3) Borowski.

BOKS.

Ważne zebranie Polskiego Związku Bokserskiego. W niedzielę przy udziale delegatów wszystkich okręgów odbyło się w Katowicach doroczne ważne zebranie Pol. Zw. Bokserskiego.

Siedzibę Związku uchwalono głosami Katowic i Poznania pozostawić w Katowicach. Nowy zarząd wybrano w składzie następującym: prezes dr. Saloni, wiceprezesi pp. Sadłowski i Słaby, sekretarz p. Wojtasiewicz, skarbnik p. Koczur, kapitan sportowy p. Sadłowski. Komisja rewizyjna: Baranowski (Poznań), Sobocki (Warszawa), Bilor (Lwów). Delegaci poszczególnych okręgów: Dolata (Poznań), Cendrowski (Warszawa), Landock (Łódź), por. Koprowski (Pomorze) i kpt. Ross (Lwów).

Mistrzostwa bokserskie na 1931 rok wyznaczono w Warszawie.

Pozatem powzięto na wniosek WOZB uchwałę, potępiającą sport zawodowy.

Śląsk Polski bije Śląsk Niemiecki w boksie 9:7. W Bytomiu odbył się tradycyjny mecz bokserski pomiędzy reprezentacjami obu Śląsków. Mecz przyniósł piękne zwycięstwo pięściarzom polskim, w stosunku 9:7 pkt., mimo iż Polacy wystąpili w osłabionym składzie, bez Wystracha i Wocki.

Poszczególne wyniki walk przedstawiają się następująco: w wadze muszej: Michałski (P) pokonał na punkty Biwaldę II (N), w kogucie: Koerner (P) uległ nieznacznie na punkty Krautwurstowi (N), w piórkowej: Rudzki (P) zmusił do poddania się w drugiej rundzie Jamresa (N). Bez rezultatu walczył w następnej wadze Wochnik (P) z Lamuzikiem (N). W średniej: Wieczorek (P) pokonał Winklera (N), w półciężkiej: Wrazidło (P) przegrał z cięższym o kategorię Lechem (N), wreszcie

w wadze ciężkiej: Piotroń (P) uległ na punkty Platzkowi (N).

Warta—Punching Club (Magdeburg) 14:2. W Poznaniu Warta pokonała w meczu bokserkim Punching Club z Magdeburga 14:2. Wyniki walk: waga musza: Wolniakowski (W) zwycięża Riedera (PC) na punkty, waga kogucia: Forlański (W) wygrywa na punkty z Goetzem (PC), waga piórkowa: Warecki (W) bije na punkty Bahra (PC), waga lekka: Anioła (W) mimo przewagi Niemca uzyskuje remis z Messerbergiem (PC), waga półśrednia: Arski (W) nie rozstrzyga spotkania z Miałkasem (PC), waga średnia: Majchrzyckiemu (W) zostaje po proteście przyznane zwycięstwo nad Schmidtem (PC), waga półciężka: Wiśniewski (W) bije Lingnera (PC) na punkty, waga ciężka: Tomaszewski (W) nokautuje w 2-jej rundzie Sandera (PC).

AUTOMOBILIZM.

Międzynarodowy Związek Automobilowy powiększa się. Międzynarodowy Związek Automobilowy jest jednym z największych na świecie związków sportowych. Do tej pory grupował on Automobilkluby 34 państw, a mianowicie: Niemiec, Argentyny, Austrii, Belgii, Brazylii, Bułgarii, Chili, Kuby, Danii, Egiptu, Hiszpanii, Estonii, Stanów Zjednoczonych, Finlandii, Francji, Anglii, Grecji, Węgier, Irlandii, Włoch, Łotwy, Litwy, Luksemburgu, Monako, Norwegii, Holandii, Polski, Portugalii, Rumunii, Szwecji, Szwajcarii, Czech, Urugwaju i Jugosławii.

Obecnie na ostatnim kongresie międzynarodowych automobilistów przyjęto automobilkluby trzech nowych państw, które odtąd będą rzeczywistymi członkami Międzynarodowego Związku Automobilowego. Chodzi tu o kluby Meksyku, Afryki Południowej oraz Syrii i Libanu. Trzej nowi członkowie Międzynarodowego Związku Automobilowego reprezentują tedy egzotyczne kraje kuli ziemskiej.

Główne cele Międzynarodowego Związku Automobilowego streścić można w sposób następujący:

1) Opracować i przeprowadzić jednolite przepisy automobilowe w całym świecie.

2) Popierać rozwój turystyki automobilowej przez stosowanie odpowiednich ułatwień i t. p.

3) Zapewnić jednolity rozwój organizacyjnemu ruchowi automobilowemu, ustalić jednolite przepisy dla zawodów samochodowych wszystkich członków Związku.

ROZMAITOŚCI.

Baczność, szermierze Pogoni! Dziś o g. 7 wiecz. w szkole św. Antoniego II kurs (zaawansowany).

W. T. C. drużynowym mistrzem Polski. W niedzielę na torze Leży odbył się finał drużynowego mistrzostwa kolarskiego na dystansie 4000 mtr. O pierwsze miejsce walczyły dwa zespoły WTC. Zwyciężyła drużyna WTC II w składzie: Włodarczyk I, Frączkowski, Bryszke, Janociński, uzyskując czas 5:45,6 sek. WTC I w osłabionym składzie osiągając czas 5:53 sek.

Legia do startu o trzecie miejsce nie stanęła.

Jak się leczą chore zwierzęta.

Znany pisarz przyrodniczy i znakomity myśliwy Joseph Delmont wydał obecnie nowe dzieło z życia zwierząt p.t. „Dwadzieścia lat łowów na wielkiego zwierza”, w którym opłtuje ciekawe spostrzeżenia, jak się zwierzęta same leczą w wypadkach choroby.

Udało mi się spotkać stado bawołów — pisze autor w jednym z rozdziałów książki — na które padła jakaś epidemia. Nieszczęśliwe zwierzęta były pozbawione na całej skórze owłosienia, pokryte wrzodami i guzami. Były one tak wychudłe, że została na nich tylko skóra i kości. Ku memu zdumieniu spostrzegłem, że stado to unika starannie zetknięcia się z innymi stadami bawołów, jakby lekając się, by ich nie zarazić swoją chorobą.

Przez dziesięć dni śledziłem drogę stada. Dziesiątego dnia pod wieczór doszło ono do jeziora, którego brzegi były pokryte grzązkiemi bagnami. I oto całe stado, które od kilku dni prawie nic nie jadło, zamiast obejrzać się za żywnością, której w tej okolicy było wbród, pograżyło się w bagnach aż po rogi niemal.

Odjechałem stąd i dopiero w trzy tygodnie później wpadłem na ślady tego samego stada. Udało mi się złowić jednego bawoła. Obejrzaawszy go, skonstatowałem, że gesty włos zaczął się już wysypywać na jego ciele. Wrzody i guzy zniknęły. Zwierzę miało we soły wygląd i zdrowy. Widocznie ta kąpiel błotna pomogła bawołom znaczyć.

Zaciekawiony tem spostrzeżeniem, wróciłem na owo miejsce nad jeziorem i ujrzałem, że zwierzęta kontynuują swoją kurację, zrzadka tylko wychodząc z błota aby się napaść. Jadły one jednak daleko mniej, niż normalne osobniki. Nie ulegało najmniejszej wątpliwości, że zwierzęta przeprowadzały kurację głodowo-błotną z kompletną samowiedzą tego, co czynią.

Jeszcze ciekawszy wypadek opowiada autor na dalszych stronicach dzieła. Schwytał on młodego gibbona. Wkrótce małpa oswoiła się zupełnie i była wiernym przyjacielem podróżnika. Pewnego dnia Delmont zauważył, że gibbon miał na ciele z prawej strony na wysokości środkowego żebra wielki guz. Przy dotykaniu i uderzeniu w ten guz małpa nie wykazywała oznak bólu. Ponieważ guz ten był defektem, jeżeli mowa o piękności i cenie okazu, Delmont postanowił usunąć go zapomocą operacji. Bobby, tak bowiem przewana została małpa, musiał ulec uspieniu i w tym stanie poddać się operacji, którą Delmont przeprowadził osobiście. Po wycięciu guza i zeszyciu skóry, Bobby został obudzony i wkrótce przyszedł do zdrowia. Wycięty guz Delmont poddał oględzinom i skonstatował, że jestto kłódek przeżutych li-

ści z pewnego gatunku drzewa indyjskiego. Liście te mają smak zupełnie gorzki, tak, że małpy nigdy ich nie jadają. Posiadają one jednak własności lecznicze i mieszkańcy używają ich do leczenia ran. Okazuje się, że małpy odkryły już przed ludźmi właściwości lecznicze tych liści i w danyin wypadku gibbon, zraniony w jakieś walce z towarzyszymi „dzungli”, narwał ich, przeżuł i zapchał nimi ranę. Ślady tej dawnej rany były widoczne doskonale w postaci szerokiej blizny, którą Delmont odkrył na ciele Bobby'ego podczas operacji usuwania guza.

Na wyspie Borneo Delmont schwytał orangutanga, który w niewoli okazał się pierwszorzędnym lekarzem. Gdy w klatce zaszła awantura, zakończona pokasaniem się przeciwników, „Dick”, ów orangutang zabierał się natychmiast do leczenia poszkodowanych. Podchodził on do małp, a nawet małych niedźwiedzi i oblizywał językiem ich rany, a nawet wycierał mokremi liśćmi z drzewa orzechowego. Jak dobrym lekarzem instynktownie był Dick, tego może dowieść następujący wypadek:

Pewnego dnia sam on zachorował. Puls miał nieregularny, a łapa była bardzo gorąca. — Co ci jest, Dicku — zapytał Delmont. A orangutang, jakby zrozumiałwszy to pytanie, otworzył pyszczek. Ale Delmont nic nie zauważył. Dick dostał bulionu, oleju rycynowego i kodeiny. Następnego dnia małpa usiadła na słońcu i trzymała się obydwoma łapami za policzki. Wkrótce zniknęła gdzieś, poczem znów siadła na słońcu, tym razem obiema łapami przyciskała lewy policzek. Gdy Delmont podszedł do niej, zauważył ze zdumieniem, że małpa okłada sobie policzek gliną. W pysku miała również gomółkę z gliny. Ujrzaawszy Delmonta, małpa zająrzała mu smutnie w oczy i zaczęła wydawać nieartykułowane dźwięki, jakby skarżąc się na swój ból. W tym momencie glina wypadła jej z pyska. I dopiero wtedy Delmont zauważył, że cały lewy policzek orangutanga był spuchnięty. Dick miał zapalenie dziąsła i kurował się sam zapomocą okładów z gliny. W trzy dni później sam sobie wyrwał chory ząb i przyniósł go w triumfie do Delmonta.

Gdy w zwierzyńcu zachorowała mała małpa na gruzlicę, Dick spostrzegł wnet jej chorobę i odtąd prowadził ją ze sobą na spacer i leczył siebie tylko znanymi środkami, tak, że małpa wyzdrowiała.

Delmontowi nie udało się stwierdzić, jakie to były środki, które wyleczyły suchoty, a szkoda, jak powiada w swej książce, gdyż cała ludzkość wdzięczna by była za to odkrycie.

15.50: „Dlaczego w Polsce skarżą się na podatki?“, wygl. N. Gniazdowski. — 16.15: Kwadrans dla najmłodszych. — 17.15: „Generał Władysław Zamoyski w świetle swoich pamiętników“, wygl. prof. H. Mościcki. — 17.45: Koncert popularny. — 20.00: Odczyt rządowy. — 20.15: Odczyt o Ryszardzie Wagnerze. — 20.30: Koncert solistów. — 23: Muzyka z sali Malinowej hotelu „Bristol“ — Kraków (312). 18.15: „Główne linie polityki społecznej rządów pomalowych“, wygl. gen. Hubicki. — Poznań (334). 20.00: Interludium muzyczne. — 20.30: Koncert muzyki lekkiej. — 22.15: Muzyka taneczna z „Polonii“. — Katowice (408). 19.00: Odcinek powieściowy. — Wilno (368). Program warszawski. — Bratislava (278). 19.30: „Uprowadzenie z Seraju“, opera Mozarta. — Ryga (524). 19.03: „Siwa“, operetka Kalmana. — Rzym (441). 21.05: „Afrykanka“, opera Meyerbeera. — Mediolan (501). 21.00: „Nareszcie sami“, operetka Lehara. — Budapeszt (550). 19.30: Transmisja z Opery królewskiej.

Czwartek, 13 listopada.

Lwów (385) 11.58: Transmisja sygnału czasu z Obserwatorium Astronomicznego w Warszawie, hejnał z wieży Mariackiej w Krakowie. — 12.10: Transmisja z Warszawy: „O czym wiedzieć powinna dobra gospodyni“ pt. „O przechowywaniu owoców i jarzyn w zimie“ wygl. p. W. Dobrzańska. — 12.35—14: Transmisja V-go koncertu szkolnego z Filharmonii Warszawskiej, zorganizowanego przez wydz. oświaty i kultury magistratu m. st. Warszawy wspólnie z Polskim Radiem. Wykonawcy: Orkiestra filharmoniczna pod dyr. Józefa Ozimińskiego. Maryla Karwowska (sopran), prof. Wacław Kochański (skrzypce) i prof. Ludwik Urstein (akomp.). — 15.50: Transmisja z Warszawy: Odczyt rządowy pt. „Jaka jest polityka i sytuacja budżetowa w Anglii i w Niemczech, a jaka w Polsce“ p. Stanisława Nowaka. — 16.15: Koncert z płyt gramofonowych. (Płyty wokalne). — 17.15: Recital śpiewaczy Wolskiego. — 18: Transmisja z Filharmonii warsz. przemówień pp. Ministrów. — 19: Rozmaitości. — 19.20: „Gospodarski raneek“ KL Junoszy Szaniawskiego w opracowaniu dr. Wł. Jampolskiego. — 19.35: Wieczór muzyki francuskiej. Wykonawcy: Helena Ottawowa (forte pian), Zofia Drexler-Pasławska (śpiew) — 20: Transmisja z Warszawy: Felieton pt. „Odwieczny motyw“ dr. Józefa Gajkowskiego. — 20.15: Transmisja z Warszawy: Pogadanka radiotechniczna. — 20.30: Transmisja muzyki lekkiej z Warszawy. Wykonawcy: Orkiestra PR. pod dyr. Stanisława Nawrota i Irena Camero (śpiew). — 21.30: Transmisja z Warszawy: Słuchowisko „Żeglarz“ Jerzego Szaniawskiego w radiofonizacji St. Dunin-Karwickiego. — 22.15: Transmisja z Warszawy: Utwory skrzypcowe w wyk. Władysława Wochniaka. Przy fortepianie prof. Ludwik Urstein. — 22.50: Transmisja komunikatów z Warszawy i Lw. Gazeta Radiowa. — 23—24: Transmisja muzyki tanecznej z Warszawy.

Warszawa (1411) 12.35: Koncert szkolny. — 14.30: „Turystyka a krajoznawstwo“ wygl. St. Lenartowicz. — 15.35: „Program prac LOPP. na rok 1931“ wygl. dyr. Wł. Baliński. — 15.50: „Jaka jest sytuacja budżetowa w Anglii i w Niemczech a jaka w Polsce“ wygl. St. Nowak. — 16.15: Płyty gramofonowe. — 20.30: Muzyka lekka. — 22.15: Utwory skrzypcowe w wykonaniu Wł. Wochniaka. — 23: Muzyka taneczna z „Oazy“. — Kraków (312) 18: Transmisja z Filharmonii warszawskiej: przemówienia pp. Ministrów. — 20.30: Koncert wieczorny. — Poznań (334) 20.30: Koncert. — Katowice (408) 17.45: Koncert popularny. — 19.25: „Barwna Chorwacja“ wygl. kustosz Langman. — Wilno (368) 16.30: Koncert symfoniczny. — 20.15: Felieton wesoly. — Bern (403) 20: „Dalibor“ opera Smetany. — Rzym (441) 21.05: Koncert symfoniczny. — Helsingfors (221) 19: Koncert symfoniczny. — Langenberg (472) 21: Koncert symfoniczny.

Radio.

Środa, 12 listopada.

Lwów (385). 11.58: Retransmisja sygnału czasu z Warszawskiego Obserwatorium Astronomicznego i hejnał z wieży Mariackiej w Krakowie. — 12.10—13: Koncert z płyt gramofonowych (Wirtuozi instrumentalni). Gramofon i płyty z firmy Kaim i Syn we Lwowie, ul. Kopernika 11. — 15.50: Transmisja z Warszawy: Odczyt rządowy „Dlaczego w Polsce skarżą się na podatki“, wygl. p. Gniazdowski. — 16.15: Transmisja z Warszawy: 1) Kwadrans dla najmłodszych: a) „rozmowa ptaków“, w wyk. wujaszka Jasia; b) „O Zosi co nie chciała siedzieć w domu“, opowie p. Wanda Prazmowska. 2) Program dla starszych: Inż. E. Porębski powie „Jak zrobić sobie telefon“. — 16.45: Koncert z płyt gramofonowych. — 17.00: Pogadanka literacka p. J. Wieniewskiej. — 17.15: Transmisja z Warszawy: „Generał Władysław Zamoyski w świetle swoich pamiętników“, wygl. prof. Henryk Mościcki z Warszawy. — 17.45: Transmisja koncertu popularnego w wyk. ork.

pod dyr. Józefa Ozimińskiego. — 18.15: Odczyt gen. Hubickiego: Główne linie polityki rządów pomalowych. — 19.00: Rozmaitości. — 19.25: Koncert wiołaczkowy p. Heleny Marczyńskiej. Akompanjuje p. Seredynski. — 20.00: Transmisja odczytu rządowego z Warszawy. — 20.15: Transmisja felietonu z Warszawy. — 20.30: Transmisja koncertu wieczornego z Warszawy. Koncert solistów. Wykonawcy: Janina Gluzińska-Makuszyńska (sopran), Jerzy Lefeld (fort.), Franciszek Łukasiewicz (fort.) i prof. Ludwik Urstein (akomp.). 21.10: Transmisja z Warszawy: Kwadrans literacki. Humoreska K. Wroczyńskiego „Pani Lala“. — 21.25: Dalszy ciąg koncertu z Warszawy. — 22: Transmisja z Warszawy: p. Teodora Drzewiecka wygl. felieton pt. „Londyn w nocy“. — 22.15: Lwowska Gazeta Radiowa i płyty gramofonowe. — 22.50: Transmisja komunikatów z Warszawy. — 23.00—24.00: Transmisja muzyki tanecznej z Warszawy.

Warszawa (1411). 12.10, 16.45, 19.50: Muzyka z płyt gramofonowych. —

Życie gospodarcze.

Francusko-niemiecka umowa węglowa.

W związku z wprowadzeniem w życie planu Yunga zostało zawarte porozumienie w dniu 31 lipca b. r. pomiędzy Westfalskim Syndykatem węgla a biurem francuskim Office des Houilleres Sinistres. Porozumienie to ma na celu uregulowanie sprzedaży węgla z okręgu Ruhry w obwodzie strasburskim za pośrednictwem francuskiej organizacji sprzedaży. W ten sposób Francuzi zapobiegają dostawom węgla niemieckiego w formie wolnego i niekontrolowanego handlu, któreby wpłynęły na zniszczenie egzystujących w tym obwodzie organizacji handlowych węgla. W myśl porozumienia syndykat ma dawać do dyspozycji kupcom strasburskim około 100.000 ton węgla miesięcznie, które będą zaliczone na rachunek dostaw reparacyjnych. Transport tego węgla odbywać się będzie z Duisburg-Ruhrort do Strasburga w połowie francuskimi, w połowie zaś niemieckimi łodziami. W zamian za to syndykat westfalski otrzymuje bonifikatę ze skarbu francuskiego w wysokości 1.20 Rmk. od tony, jednak bonifikata ograniczona jest do 1.200.000 t. rocznie. Bonifikata ta również zapisywana jest na rachunek reparacyjny. Postanowienia umowy nie dotyczą zupełnie cen sprzedażnych węgla, natomiast przewidują minimalne stawki przewozowe, zapomocą których ma się zaniżyć przeciwdziałanie ewent. konkurencji cen węgla niemieckiego z cenami węgla lotaryńskiego. Wszelkie spory na tle wykonania cytowanej umowy rozstrzygać ma specjalny sąd polubowny, złożony z trzech osób, przewodniczącym którego jest osoba wybrana z listy przez prezesa Szwajcarskiej Izby Handlowej.

Szkolnictwo rzemieślnicze na Śląsku.

Śląski Instytut rzemieślniczo-przemysłowy w Katowicach jest instytucją, która ze wszech miar zasługuje na uwagę przemysłowców i rzemieślników, ze względu na wysoki poziom wykładanych nauk praktycznych — mało jednak jest znana poza województwem śląskim. Myśl utworzenia tego instytutu powstała w kwietniu 1926 r. i zrealizowana została w grudniu 1926 r.

Zarząd obecny Instytutu posiada w swym łonie reprezentantów następujących organizacji: Izby Rzemieślniczej, Izby Handlowej, Wydziału Oświecenia Publicznego, jakoteż Wydziału Przemysłu i Handlu województwa Śląskiego jak również przedstawicieli rzemiosła, inżynierów, przemysłu przetwórczego i Związku gmin.

Budżet Instytutu opiera się na opłatach uczestników kursu, na składkach członkowskich, na zapomogach otrzymywanych od przemysłu, od niektórych gmin Województwa Śląskiego i na subwencjach otrzymywanych od sejmiku Śląskiego i od ministerstwa W. R. i O. P. i wyniósł w roku ubiegłym około 300.000 zł. Ciężki przemysł województwa Śląskiego, pomimo korzyści bezpośrednich jakie odnosił, z szeregu przeprowadzonych kursów fachowych — nie udzielił dotychczas prawie żadnych subwencji.

Instytut w 1927 r. posiadał 8 kursów o 1096 godz. wykładowych i 124 uczestników; w 1928 r. 9 kursów, 2294 godzin wykładowych i 256 uczestników; w 1929 r. 27 kursów, 4420 godzin wykładowych i 882 uczestników.

Instytut posiada zorganizowane kursy: dla palaczy kotłowych, kalkulacyjno-buchalteryjno-przygot. do egzaminów mistrzów, dla czeladników obuwniczych, spawania i cięcia metali, przyklejania podeszew systemem „Ehkan“, kroju męskiego dla czeladni-

ków krawieckich, kuźniczo-hartowniczo-narzędziarski, dla palaczy kotłowych, dla wyszywaczek tkackich, dla kroju damskiego i dziecięcego, dla czeladników obuwniczych przygot. do egzamin. mistrzowskich, dla laborantów chemicznych, dla dozorców urządzeń elektrycznych w kopalniach i hutach, dla monterów instalacji gazowych i wodociagowych, dla radjomechaników, dla maszynistów obsługujących maszyny parowe, dla mistrzów budowlanych oraz kandydatów na czeladników rzemiosł budowlanych.

Nowe wydawnictwo.

* Praca i Opieka Społeczna. Pod powyższym tytułem ukazał się trzeci zeszyt roku X (1930) kwartalnika, będącego organem Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej.

Na treść zeszytu składają się następujące artykuły: Józefa Zagrodzkiego: Czas pracy pracowników umysłowych. Jana Rosnera: Zagadnienie rewizji międzynarodowych konwencji pracy. Bronisława Wertheima: Wymiana międzynarodowa pracowników w świetle istniejących układów międzynarodowych i ich wykonania. Marii Korytowskiej: Organizacja opieki nad dziećmi i młodzieżą we Włoszech. Dr. Henryka Greniewskiego: Z techniki ubezpieczeń społecznych. Z. Wyżnikiewicza: Na rozdrożach przepisów ubezpieczeniowych polsko-niemieckiej konwencji górnośląskiej. Inż. Feliksa Gadomskiego: Osadnictwo zamorskie jako czynnik produkcyjnej walki z kryzysem gospodarczym. Tadeusza Erzeńskiego: Opieka państwa nad emigracją do krajów zamorskich. Zamykają zeszyt: Obszerny przegląd orzecznictwa sądowego oraz bibliografia.

Kronika gospodarcza.

— Powstanie Rady Naczelnej Organizacji wiktyniarskich. W dniu 6 b. m. odbyło się w Warszawie walne zebranie delegatów zrzeszeń i syndykatów wiktyniarskich, jak również plantatorów wiktyni i cechów koszykarskich, na którym nastąpiło ostateczne ukończenie się organizowanej od dłuższego czasu przez specjalny komitet Rady Naczelnej Organizacji wiktyniarskich i koszykarskich w Polsce. Zadaniem tej instytucji, do której przystąpiły organizacje tej branży na całym obszarze Rzeczypospolitej, jest podniesienie poziomu zarówno produkcji jak i przetwórczości oraz wzmożenie i usprawnienie wywozu zagranicę wyrobów gotowych.

Do prezydium Rady zostali wybrani: jako prezes p. J. Dominiński, prezes Pomorskiego T-wa Rolniczego, jako wiceprezes p. Karol Staffa, kierownik wydziału Małopolskiego T-wa Rolniczego, oraz jako członkowie pp. Jan Gieniatowicz-Piśniewski, prezes T-wa Wiktyniarskiego w Warszawie, A. Kobylański, prezes Związku Producentów Wiktyni w Krakowie, inż. Zygmunt Białek, dyrektor Syndykatu Koszykarskiego w Krakowie, Czesław Miodziowski, dyrektor Związku T-wa Przemysłu Ludowego w Warszawie, oraz inż. Zdzisław Mann, naczelnik wydziału Wielkopolskiej Izby Rolniczej w Poznaniu.

— Dalsza normalizacja w przemyśle budowlanym. W tych dniach odbyło się posiedzenie komisji budowlanej Polskiego Komitetu Normalizacyjnego. Obradom przewodniczył inż. B. Polkowski. Po dłuższej dyskusji komisja przyjęła projekt normalizacji formatów rysunków budowlanych, przedstawionych do zatwierdzenia, jak również normę klepek posadzkowej oraz warunków jej odbioru i uchwały te zostaną przedłożone Komitetowi Normalizacyjnemu do ostatecznego ich zatwierdzenia.

W tych dniach również podkomisja drewnianych części budowy opracowała normy okien futrynowych oraz wymiarów skrzydeł i okien normalnych grupy „D“, podkomisja ceramiczna opracowała projekty norm warunków technicznych dostawy cegieł palonych.

Z giełdy.

Z GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

Warszawa, 11 listopada. (Tel. wł.). Dziś zebrania giełdowego nie było. Dolar gotówkowy w obrotach pozagiełdowych 8'92 i trzy czwarte (chciano płacić).

Rubel złoty 4'76 i pół.

Akcjami obroty minimalne, tendencja naogół utrzymana.

=□=

Po pracy odprężnyk i zabawa.

Tak powinno być zawsze — ale często zmęczenie jest pod koniec dnia tak znaczne, że odbiera nam wszelką chęć do zabawy. Dlatego najlepiej postępuje ten, kto przed przebrnięciem się naciera ciało znakomitą wodą kolońską „4711“. Działa ona oświeżająco na nerwy i mięśnie i przywraca w zdziwiający sposób energię i dobry nastrój.



4711 Eau de Cologne

Wytwarzane całkowicie w kraju przez firmę Z. Bochner i Ska, Dziedzice.

ANKARA.

Ankara, dawniejsza Angora znana była u nas jedynie ze słyszenia. Sławę jej imienia roznosiły po świecie... koty.

Któż nie słyszał o kotach angorskich, któż ich nie pragnął posiadać, a posiadając, nie chlubił się nimi?

Drugim zwierzęciem, które roznosiło jej sławę po kuli ziemskiej, były kozy. I o tem futurze nasze elegantki mogą coś nie coś powiedzieć. W czasach obecnych Ankara, dzięki Kemalowi Paszy, poczęła odgrywać wielką rolę polityczną. Ponieważ dostąpiła ona zaszczytu, że jest dziś na miejsce Konstantynopola stolicą państwa tureckiego, nie od rzeczy będzie wspomnieć jej dzieje, jako miasta tureckiego.

Nazwa obecna Ankara pochodzi od wyrazu greckiego Ankyra. Na monetach, różnych dokumentach i manuskryptach spotkać można często jeszcze Ankera, Angyra a nawet Ankoura. W nazwie tej odróżniamy pierwiastek grecki „ank“ (porównaj wyraz angos — pusty, dziuplisty).

Miasto więc nazwane zostało od licznych dolin, jarów i przesmyków okolicznych. Grecka nazwa wskazuje nam na greckie pochodzenie miasta. Pierwsi tego mieszkańcy byli frygijskimi.

Miasto jest wspominane w greckich legendach bardzo często.

Historyk Panzaniusz wyprowadza nazwę Ankyra od króla Midasa którego ośle uszy uczyniły nieśmiertelnym.

Midas, jak mówi podanie znalazł kowalnicę (po grecku ankyra) i zbudował w tem miejscu miasto, które nazwał na pamiątkę Ankyra. I faktycznie herbem miasta przez długie lata była kowalnica.

Według innego podania, opisywanego przez historyka Apoloniossa, miasto zostało zbudowane przez galatjerów, którzy jako sprzymierzeni Mitrydatego pokonali Egipcjan wysłanych przez Ptolomeusza, i zdobyli kotwice ich okrętów. W nagrodę za to zwycięstwo pozwolono im zbudować miasto na miejscu bitwy, a oni dali mu nazwę Ankyra. Jest faktem ściśle historycznym, że galatjerzy byli przez dłuższy czas panami tych okolic. Później Ankyrę zawojowali Rzymianie.

W r. 619 została ona zdobyta przez króla perskiego Chosroesa, poczem dostała się we władanie bizantyjskie. W dalszych stuleciach Ankyra należała kolejno to do Arabów, to do Krzyżowców, to do Seldżuków, aż naresz-

cie za czasów sultana Amurata I., dostała się ostatecznie w ręce Turków. Potem już tylko dwa razy w historii miasto przechodziło poważniejsze wstrząśnienia. Zawojował je Timur Leng a w r. 1853 wicekról Egiptu, Mehmed Ali.

Obecnie to miasteczko prowincjonalne w Mniejszej Azji wyrosło nagle do poważnych rozmiarów stolicy Turcji.

W Ankarze łączą się obecnie wielkie nico polityki wschodu i zachodu.

Ze świata.

+ Milion dolarów na leczenie zębów. Właściciel fabryki aparatów fotograficznych „Kodak“ w Ameryce Jerzy Eastman, ofiarował milion dolarów miastu Sztokholm na „pielęgnację zębów u dorastającego pokolenia“. Za te pieniądze ma być zbudowana wielka klinika dentystyczna, podobna do kliniki w Rochester, Londynie i Rzymie, które również Eastman powołał do życia. W klinice sztokholmskiej dzieci do lat 6 mają się leczyć bezpłatnie.

+ Ile mieszkańców — tyle krów. Ciekawe rezultaty dał ostatni spis ludności i zwierząt domowych w Danii. Okazuje się, że w tym kraju liczba krów równa jest liczbie mieszkańców: 3 miliony ludzi i 3 miliony krów. — Prócz tego Dania liczy 5 milionów świń i 500 tysięcy koni. Liczba koni jednak zmniejsza się z każdym rokiem, wyparta przez współczesną się pociągowa — samochód i traktor. Liczba aut wzrasta równomiernie ze zmniejszaniem się liczby koni.

+ Mussolini w walce z wyrazami cudzoziemskimi. Mussolini wypowiedział wojnę wyrazom obcym w mowie włoskiej, naznaczając nawet cenę 25 lirów „od głowy“ za wypięnięcie tego „śmiecia“ z języka i literatury włoskiej. Każdy, kto da dobry odpowiednik wyrazowi obcemu, naturalnie odpowiednik włoski, może się zwrócić do ministerstwa skarbu o nagrodę 25 lirów. Nawet wyraz „hotel“, który dość trudno było wykorzenić, skazany został na banicję. W ciągu 24 godzin musiano go wycierać gumą, zamalowywać farbą, zdrapywać, wydrapywać itd. Każda firma, która w swych reklamach używa wyrazów obcych, płaci 25 lirów za każdą zgłoszę.

OGŁOSZENIA.

Każdy numer dowodowy liczy się 25 groszy.

KUPNO I SPRZEDAŻ 12 groszy za wyraz

Fortepian krzyżowy lub pianino kupię. — Listy pod „Gatówka” do Administracji. 6764

Samochody okazjonalne, najkorzystniej sprzedaje Automobilowe Biuro Inż. Z. Braun, Tarnowskiego 7. Telef. 74-98. 6672

Papucze, Pantofle

Berlacje, Buty filcowe i t. p. cie- 5608 pte obuwie poleca i wykonuje

Fabryka pantofli i papuczy Lwów, Wronowska 4. Tel. 59-88

Po 7 zł. PRZERABIA w jednym dniu

KOŁDRY, MATERACE

Kaz. Skibiński, Lwów, Kopernika 4 naprzeciw Szkołowa. 6349

Mydła toaletowe, wody kolońskie, krem do twarzy i rąk, wazeline, glicerynę poleca Dregerja Koleżańskiego, Lwów, Batorego 34a, telefon 83-81. 6589

Reklamowo. Suknie 15, płaszcz 25 zł., wykonuje specjalista krawiec damski, Józef Flick, Błacharska 20. 6820

KARPIE

i inne ryby dwuletniego spustu stawu, sprzedaje hurtownie, **Zarząd dóbr Zahajce** poczta Podhajce. 6815

Kupię natychmiast okazjonalnie fortepian lub pianino. Podać cenę i markę. Płać dolarami Administracja Słowa pod „Ab”. 6466

Wełny na płaszcze i suknie damskie, jedwabie itp. kupi Pani za połowę ceny z powodu redukcji składu u Alfonsa Uwiery, Lwów, pl. Halicki 14. Proszę się pospieszyć z kupnem. 6824

Fortepian króciutki, krzyżowy, niezwykle dobry strój kamertonowy sprzedam tanio Kopernika 26, Skleniarski. 6823

MIESZKANIA, SKLEPY, LOKALE 10 groszy za wyraz

Do wynajęcia w Zimnej Wodzie cała willa „Stanisławówka”, 3 minuty od stacji, ulica na lewo naprzeciw restauracji Oleksowa, 3 pokoje z kuchnią i werandą w parterze, 3 pokoje z terasami na I piętrze, osobna kuchnia na dole, studnia, ogród, komórki, piwnice, lasek własny około 200 sążni i t. d. Oglądać można na miejscu. Bliższe szczegóły w administracji „Słowa Polskiego”. 6824

DRZEWA OWOCOWE

Jabłonie, Grusze, Śliwy, Brzośkwie, Morele, Czeresnie, Wiśnie, Orzechy, następnie Róże pienne i krzaczaste, pnące i do smażenia, Porzeczki, Maliny, Agresty, Winorośle, Krzewy ozdobne a więc: Bzy, Tuje, Świerki, Cydonja, Jałmuha, Forsythia, Deutzia, Lomiera, Spirea, Ligustrum, Crataegus, Grabina

OGRÓD Połonieckiego

WE LWOWIE, UL. PONIŃSKIEGO L. 21
Przystanek autobusu C i B

EKSPEDYCJA ROZPOCZĘŁA SIĘ JUŻ. Czem prędzej się kto zgłosi, tem pewniej otrzyma wszelkie zapotrzebowanie w komplecie. Nie zwlekać z zamówieniem

6741

RÓŻNE DONIESIENIA 10 groszy za wyraz.

Fachowiec gospodarczy da pożyczkę 10 000 dolarów na majątek lub przedsiębiorstwo przyczem obejmie zarząd. Zgłoszenie Skomorowski, Lwów, Chorażczyzna 27. 6821

Jedyny w całej Polsce Instytut kosmetyczny wykonujący modelowanie rysów, korekturę nosów, podbródków i wszelkich zniekształceń twarzy sposobem nieoperacyjnym „Eureka”, Lwów, Bourlarda 4. Poleca też niezawodny środek odmładzający cały organizm i najnowsze kosmetyki francuskie i amerykańskie. 6822

P. T. TECHNICY

zaopatrują się we wszelkie przybory i papery do rysowania **w Kramie Studenckim** Lwów, ULICA SZAJNOCHY 2. 6827

NAPRAWIA SNIEGOWCE, KALOSZE

BUCIKI z gumowymi spodami

Parowa wulkanizacja gum

Lwów, Michała 8. 6823

(boczna ul. Kościuszki) tel. 48-52.

Walne Zgromadzenie

Związku Zawodowego Farmaceutów Pracowników w Rzeczypospolitej Polskiej we Lwowie

odbędzie się w sobotę, dnia 22 listopada b. r. o godzinie 1/2 9 wieczorem w sali Towarzystwa Aptekarskiego, przy ul. Mikołaja 1. 15 II. p., z następującym porządkiem dziennym:

- 1) Odczytanie ost. prot. z Nadzw. Zgrom.
- 2) Sprawozdanie Zarządu; a) sekretarza, b) skarbnika.
- 3) Wnioski Komisji Rewizyjnej.
- 4) Wnioski Zarządu. 6819
- 5) Wybór nowego Zarządu.
- 6) Wnioski: a) Spr. studium farm. na U. J. K., b) Spr. płacy i pracy w aptekach prywatnych i kasowych, c) Ustawa Aptekarska.
- 7) Wnioski członków.

W razie braku kompletu Walne Zgromadzenie odbędzie się tego samego dnia o godz. 1/2 10 bez względu na ilość obecnych.

ZA ZARZĄD:

Mr. Stanisław Kordzik Mr. Bronisław Mierzwiński sekretarz przewodniczący

P. S. Zaproszenie należy przynieść ze sobą na Walne Zgromadzenie.

DZIEŁA	BROSZURY
AFISZE	CZASOPISMA
ORAZ	
WSZELKIE DRUKI	

PRZYJMUJE PO CENACH UMIARKOWANYCH

DRUKARNIA „SŁOWA POLSKIEGO”

LWÓW, ZIMOROWICZA 15. Tel. 14-27.

NAUKA I WYCHOWANIE 10 groszy za wyraz.

50 lekcji 20 zł. wyucza pisanie na maszynach systemem 10-palcowym (kurs siedmio tygodniowy) oraz przyjmuje przepisywanie, **Romańska, Zyblikiewicza 5.** 6753

Szkoła pisanie na maszynach jedyna przez Kuratorium zatwierdzona Michalska Sykstuska 10. Przyjmuje przepisywanie, powielanie. 6549

Fachowa szkoła tańców, dyplomowana za granicami, prowadzi kursa wyłącznie dla inteligencji. Kurs rozpoczynamy 15 Nowiczy, Piłsudskiego 16. 6816

Eleganckie słoneczne mieszkania różnej wielkości do odnajęcia Na Bajkach 36. Wiadomość: Biuro Inżynierów, Słowackiego 16. 6801

Kamienica trzypiętrowa, 6 pokoi, komfort, wolne, okolica Techniki. Willa piętrowa 5 pokoi, komfort, wolne, ulica Listopada. Dom nowy, 6 pokoi, 2 kuchnie, komiort, wolny. ulica Goldmana, sprzeda Skomorowski, Chorażczyzna 27. Telefon 16-22. 6817

4 pokoje kuchnia, komiort, okolica Łyczakowskiej, katolikom do odstąpienia. Administracja pod: „600 dolarów”. 6825

GŁOSUJĄCE na LISTĘ Nr. 1.

VINCENT STARRETT.

Przedruk wzbroniony.

NIEBIESKIE DRZWI

Nowela amerykańska.

Przekład autoryzowany.

1.

Była późna godzina (lub jeżeli kto woli, wczesna). Z sobotniej pohulanki pod „Morskim Lwami”, powracali dwaj dżentelmani, błyskając białymi gorsami. Trzymali się serdecznie pod ręce i paradowali chwiejnie środkami ulicy. Z rozmowy ich można się było zorientować, że jeden nazywał się Norway, a drugi Pemberton.

Stan ich rzucał się w oczy, to też nocni dorożkarze, nawykli do takich sytuacji, nawoływali ich uprzejmie. Ale obaj zawiani panowie potrząsali tylko jowialnie głowami i parli naprzód. Starszy z towarzyszy pociągał co chwila młodszego za ramię, usiłując go skierować w stronę chodnika.

— Chodź pan, panie Norway — naglił ochryplym głosem. — Nie bądź głupi. Chodźmy do domu.

— Nie chodźmy — poradził zadziwiająco wyraźnie młody człowiek. — I pogroziwszy laską, złośliwej latarni ulicznej, przytrzymał za rękaw towarzysza. — Pocz do domu? Przecież tam nikogo niema.

Starszy dżentelman nie ocenił tego polotu logiki.

— Jeszcze nas zamkną — rzekł tonem skargi. — Chyba się to panu nie uśmiecha?

— Niech robią, co chcą — odparł trochę nie do rzeczy Norway, nie przestając machać kijem. Po chwili dodał: — Wiesz pan, co zrobimy? Pójdziemy jeszcze coś wypić, a potem ja pana zabiorę do siebie. Niema sensu teraz iść do łóżka. Czas wstawać, Pemberton. Czas na śniadanie. Nieprawda? Jeszcze kilka kieliszczyków. Jak ma być solidna noc, to niech będzie. Ja jeszcze nie mam dosyć. Co pan na to mówi?

Pemberton wykonał gest rezygnacji.

— Dobrze — rzekł. — Pójdę na pańską kwatere, gdziekolwiekby była. Ale co za sens pić całą noc? I zresztą teraz się już nigdzie nie dostanie. Wszędzie pozamykane.

— Hm! — mruknął pogardliwie Norway. — Ja wszędzie dostanę o każdej porze. O każdej porze — powtórzył z naciskiem. — W dzień czy w nocy — dodał z przekonaniem. — Wiesz pan, co trzeba zrobić, żeby dostać trunku po północy?

— Nie wiem.

— Trzeba zapytać policjanta!

— Spileś się, jak bela — rzekł Pemberton.

Młody człowiek poczuł się dotkniętym swej godności.

— Wcale nie jestem pijany — odparł

z urazą. — Dopiero będę. Wiem, co mówię, mój stary. Tam, na następnym rogu stoi posterunkowy. Zobaczysz pan.

Pemberton ogarnął niepokój.

— Na Boga, młodzieńcze — zaprote stował — kto widział pytać policjanta o alkohol! Czy znasz go?

Obawa przywróciła mu częściowo przytomność umysłu.

— Wcale go nie znam — odpowiedział Norway. — Ale wszak to policjant, a policja wie, gdzie sprzedają trunki. Ja nie głupi.

Niepokój Pemberton powiększał się z każdą sekundą. Obaj maszerowali nieodparcie prosto na posterunek na rogu. Zrobił wysiłek, żeby zahamować nieopatrny pęd towarzysza, ale już było zapóźno. Westchnął tedy i cofnął się na tyły.

— Dzieńdobry! — rzekł wesolo Norway, zsuwając razem energicznie chwiejne nogi.

„Granatowy” spojrzał podejrzliwie.

— Przykro mi, że pana fatygujemy, panie posterunkowy, ale musimy się napić wódki czy czegoś w tym rodzaju. Jesteśmy dwa spragnione Lwy Morskie. — Cofnął się o krok w tył i przyłożywszy ręce do ust, ryknął niczym syrena okretowa: — Uuuu! Uu-u-u-u! Lwy Morskie, rozumiesz pan? — wyjaśnił pośpiesznie. — Czyż pan sam nie jesteś Lwem Morskim, panie posterunkowy?

Policjant nie był lwem, lecz okazał głębokie zainteresowanie.

— Pić się chce? — zapytał.

— Jak cholera — odparł z powagą Norway. — Wódki, dobrej wódki — dodał ruoczyscie. — Dobra wódka, ośmnaście karatów. Rozumiesz pan? Nie znasz pan przypadkiem takiego miejsca?

Policjant zamyślił się, tłumiąc uśmiech. Poczem odpowiedział:

— Owszem. Znam takie miejsce. Nie daleko stąd.

Zmierzył obu kompanów szybkim, przenikliwym spojrzeniem. Wydali mu się niewinni i bezpieczni. Naprawdę chcieli się napić. I zresztą byli już tak zalani, że można było być prawie pewnym, że nie będą pamiętali tego incydentu.

— Powiem wam, chłopcy — rzekł.

— To jest ulica Dearbonn. Pewnie o tem wiecie. Otóż pójdziecie w tym samym kierunku, w którymżeście szli, dwa bloki dalej. Potem skróciecie na zachód — jeden blok — a potem na południe. Tam jest mała uliczka — tylko parę bloków. Stara drynda, zaprzężona w starą szkape. Szkapę ma stale zwieszony łeb, tak jakby ciągle spała — może i śpi. Na koźle siedzi stary dorożkarz także ze zwieszoną głową. Możliwie, że i on śpi. Otóż wsiadziecie do tej dorożki, obudzicie starego i powiecie mu, czego chcecie. On was zawiezie, dokąd trzeba.

(C. d. n.).